PISMO ODZNACZONE ZŁOTĄ ODZNAKĄ M. KRAKOWA

GŁOS NOWEJ HUTY

Nr 32 (765) Kraków, 14 VIII. — 20 VIII. 1971 r. Cena 50 gr

DZIŚ w numerze:

- O jakości w Stalowni Konwertorowej — str. 3.
- Jeszcze o pracy huty w lipcu — str. 4.
- Galeria malarstwa w szpitalu — str. 5.
- Spacerkiem po zdrowie — str. 6.
- Smakołyki dla nowohucian — str. 8.

Jeszcze o wynikach lipca

DALSZY KROK NAPRZÓD

W poprzedniej, krótkiej z konieczności informacji, naszkicowaliśmy wyniki produkcyjne huty za lipiec i za 7 miesięcy br. Obecnie wracamy do tego tematu, gdyż uzyskane w lipcu wyniki i postawa załogi huty, warte są dodatkowego komentarza. Plan miesięczny został — jak wiadomo — wykonany z nadwyżką. Również plan od początku roku jest przekroczony.

Lipiec był bardzo trudnym okresem w pracy huty. Załodze mocno dawały się we znaki upały, co przy zwiększonej absencji urlopowej wymagało dodatkowej mobilizacji i dodatkowych wysiłków w pracy. Sytuację skomplikowały jeszcze trudności jakie stwarzała awaryjna praca konwertorów i pieca „tandem". Mimo tych wszystkich przeszkód, nasi hutnicy wywiązali się z zadań produkcyjnych znakomicie. Wykonali plan miesięczny z nadwyżką (wg cen zbytu produkcji towarowej) 39,3 mln zł.

DLA KRAJU I ZAGRANICY

Dobra praca całej załogi znajduje swój wyraz także w wynikach produkcji eksportowej. Plan w tym zakresie został wykonany, na podkreślenie zasługuje nadrobienie zaległości w asortymencie blachy walcowanej na gorąco oraz zapoczątkowanie przez Wydz. Profili Giętych HiL w Bochni eksportu „uniwersali" do Stanów Zjednoczonych.

Nasza załoga spisała się więc bardzo dobrze i za to należą się jej gratulacje. **Wszystkie wydziały pracowały ofiarnie, z sercem i poświęceniem. Szczególnie zaś zasłużyły sobie na wyróżnienie załogi ZO, Zakładu Koksochemicznego, Aglomerowni, Wielkich Piecówy, Walcowni Wstępnych, Walcowni Zimnej Blach, Wydz. Rur Zgrzewanych i Wydz. Profili Giętych w Bochni.**

BRAWO ZMO!

Kilka słów należy poświęcić załodze ZO, która mimo, że boryka się z nierównomiernymi dostawami surowców pracowała dobrze i plan miesięczny wykonała. Na uznanie zasługuje wyprodukowanie przez Wydział Zasadowy ZO próbnego sklepienia martenowskiego w oparciu o koncentrat rudy chromowej i magnezyt jugosłowiański. Decydującą próbę ogniową sklepienie to będzie przechodziło na piecu martenowskim nr 8. O wynikach poinformujemy.

Drugim bardzo pozytywnym zjawiskiem jest rozwinięcie produkcji wkładek izolacyjnych koniecznych do produkcji stali uspokojonych.

Tak więc po załamaniu się jakościowym, o czym pisaliśmy w „Głosie", następuje obecnie wyraźna poprawa sytuacji. Wysiłkom załogi nie sprzyja tylko zaopatrzenie surowcowe. A od tego dużo zależy.

(Dalszy ciąg na str. 4)

Po degustacji wód z Wytwórni w HiL

Hutnicy sami zadecydują jaką wodę chcą pić

Nie potrzeba nikogo przekonywać jak ważną sprawą jest zapewnienie załodze huty w okresie letniego skwaru, szczególnie — załodze ze stanowisk tzw. gorących, odpowiednich, dobrych i smacznych, a przede wszystkim gaszących pragnienie — napoi chłodzących.

Sprawom tym poświęca się w naszej hucie dużą uwagę. A wymownym dowodem tego jest ostatni wysiłek administracji, służby zdrowia i organizacji związkowej zmierzający do zabezpieczenia pracownikom ze stanowisk gorących, najlepszych, odpowiadających wszelkim wymogom — napoi chłodzących.

WODA GAZOWANA, TO NIE WODA Z KRANU

Wielokrotnie zetknąłem się ze zdaniem naszych hutników, że woda gazowana dostarczana z wytwórni OZR HiL, nie smakuje. Mało, pita w dużych ilościach, a jakże inaczej może być na stanowiskach gorących, gdzie pot cieknie strugami przez 8 godzin, powoduje zaburzenia przewodu pokarmowego i bóle brzucha. Panuje powszechne przekonanie, że jest to... zwykła, gazowana woda z kranu. Tymczasem, nie. Okazuje się, że woda gazowana, którą napełniane są butelki w wytwórni OZR HiL pochodzi ze studni głębinowej. Jest to więc dobra woda, źródlana, o właściwościach niedaleko odbiegających od wody mineralnej.

Dlaczego więc ta woda nie jest lubiana? Wydaje się, iż przyczyna tego leży w zasugerowaniu się załogi i przekonaniu jedynie do wody mineralnej, np. ciechocińskiej „Krystynki". Jak wyjaśnił dr inż. **Julian Żabicki** — kier. ZLZ HiL, każda woda pita w nadmiernych ilościach, powyżej powiedzmy 2 l dziennie, może powodować obciążenia i co za tym idzie dolegliwości. Trzeba też wziąć pod uwagę, że każdy organizm reaguje inaczej (indywidualnie) na nadmierną ilość płynów. Inaczej np. przy niedokwasocie, inaczej przy nadkwasocie, nie mówiąc już o niedomaganiach nerkowych.

Wniosek? Niesłuszne wydaje się rozpowszechnione w hucie mniemanie, że dobrą wodą do picia jest tylko woda mineralna, że niczym innym nie ugasi się pragnienia. Jak zabraknie w którymś z wydziałów „Krystynki" od razu podnoszony jest alarm: nie ma nic do picia. **Tymczasem o wiele zdrowsze i korzystniejsze dla organizmu hutnika jest — cytuję znów zdanie fachowców lekarzy — korzystanie z różnego rodzaju napojów, takich jak: herbata, kawa, woda mineralna, oranżada, mleko.**

Bardzo istotne jest również to, aby nie pić za wiele. Lepiej częściej, ale w mniejszych ilościach.

NIE TYLKO „KRYSTYNKA"

Zapotrzebowanie na wody mineralne jest w skali kraju tak wielkie, a jednocześnie wydajność źródeł tak ograniczona, że mowy być nie może o pełnym pokryciu potrzeb. Musimy się więc liczyć z trudnościami. Nawet dla hutników sprowadzanie dostatecznych ilości butelek z wodą mineralną, staje się problemem. Dodajmy do tego jeszcze i to, że istniejąca w hucie wytwórnia wód gazowanych (przypomnijmy korzystająca z dobrej, studziennej wody) nie wykorzystuje w pełni swych możliwości produkcyjnych. Mogłaby ona „serwować" hutnikom 7 mln butelek wody gazowanej rocznie. Rzecz jednak w tym, aby była to taka woda, jaką lubi załoga. O odpowiednich właściwościach smakowych. Upraszczając sprawę — woda typu oranżady lub wody mineralnej.

Czy potrafimy taką wodę produkować w dostatecznych ilościach na miejscu, w hucie? Z pełnym przekonaniem można dać na to pytanie twierdzącą odpowiedź. Próbowałem wraz z innymi różne, przygotowane specjalnie komponenty wód gazowanych. Była to taka mała

DEGUSTACJA NAPOJÓW

Zorganizowano ją w Radzie Zakładowej Kombinatu z udziałem czołowego aktywu związkowego, przedstawicieli DA HiL, San-epidu, Działu Socjalnego i ZLZ. Próbowałem i ja przedstawionych do smakowania sześciu rodzajów wody gazowanej. Zanim wyrażę swą własną opinię pora zaprezentować wachlarz rodzajów degustowanych wód.

(Dalszy ciąg na str. 3)

Na wodę „Hutnik" wielu pracowników narzekało. Czy rzeczywiście jest taka zła? Załoga zadecyduje, jakie napoje ma produkować nasza Wytwórnia Wód Gazowanych. Piszemy o tym obok i na stronie 3.

Fot.: St. GAWLIŃSKI

Decyduje efektywność

Przed nowym rokiem szkolenia partyjnego

Z myślą o nowym roku szkolenia partyjnego, o właściwym doń się przygotowaniu — obradowali ostatnio sekretarze propagandy komitetów zakładowych Huty im. Lenina. Naradzie przewodniczył sekretarz KF PZPR — tow. **Józef Węgiel.**

Oto kilka z niej informacji:

- Na Wieczorowy Uniwersytet Marksizmu-Leninizmu skierowano dotąd z HiL 99 osób. Są to w większości sekretarze podstawowych i oddziałowych organizacji, przedstawiciele kierowniczej kadry gospodarczej w wydziałach oraz wykładowcy (WUML prowadzić będzie 2-letnie oraz roczne studia).
- Szkoleniem podstawowym — obowiązkowym — objęci będą wszyscy kandydaci i młodzi stażem członkowie partii, którzy nie ukończyli tego szkolenia.
- Szkolenie na poziomie średnim odbywać się będzie w zespołach problemowych i w grupach samokształceniowych. Obejmie ono członków partii, którzy ukończyli szkolenie podstawowe.
- Decyzje o wyborze kierunków szkolenia powinny podejmować podstawowe organizacje partyjne.
- W Bartkowej, w ośrodku HiL odbędzie się kurs dla wykładowców szkolenia partyjnego.
- Niezależnie od obowiązkowego szkolenia i samokształcenia odbywać się będą lektoraty.

Tych kilka informacji typu organizacyjnego warto jeszcze uzupełnić tematyką szkolenia partyjnego w roku 1971/72.

(Dokończenie na str. 2)

Na nich można polegać

Przedstawiamy trzech przodujących pracowników Zakładu Koksochemicznego, ludzi odpowiedzialnych, na których zawsze można w pracy polegać.

PAWEŁ KURTYKA jest koksiarzem, spełnia więc bardzo trudną funkcję na baterіach koksowniczych. Cechuje go sumienność i obowiązkowość. Zna swój fach i z powierzonych obowiązków wywiązuje się zawsze znakomicie.

JÓZEF FILIPOWICZ — kierowca autoładowarki w Wydz. K-8, ma krótszy staż pracy, ale należy również do grona wyróżniających się koksowników. Pracuje w bardzo trudnych warunkach, w upale i przy dużym zapyleniu węglem. Lubi swój fach i może być przykładem dla innych. Na jego stanowisku panuje zawsze porządek.

MAKSYMILIAN JAGIELSKI jest drzwiowym w ZK. Praca jaką wykonuje należy w koksowni do najtrudniejszych i bardzo odpowiedzialnych. Jest długoletnim, doświadczonym pracownikiem. Przoduje we współzawodnictwie pracy, chętnie realizuje zobowiązania produkcyjne i czyny społeczne. Pomaga młodym, przekazuje im swe umiejętności fachowe.

(jd)

Fot. ST. GAWLIŃSKI

Z „Juventurem" do Moskwy!

Zarząd Fabryczny ZMS przyjmuje zgłoszenia na wycieczkę zagraniczną na trasie Moskwa — Rostów — Moskwa w terminie od 1 do 14 września br.

Cena wycieczki 3210 zł, w tym 30 rubli kieszonkowego.

W związku z bliskim terminem wyjazdu zgłoszenia należy kierować do ZF ZMS do dnia 17 sierpnia.

Warto skorzystać z atrakcyjnej i nie tak znów drogiej wycieczki. Wrażenia będą z pewnością niezapomniane! (g)

Zalew w Nowej Hucie cieszy się niezmiennie dużą frekwencją. Cóż może być przyjemniejszego, w upalny sierpniowy dzień, jak przejażdżka kajakiem czy rowerem wodnym? Gdyby jeszcze wokół Zalewu ustawić więcej ławek i kiosków z lodami, wypoczynek w tym rekreacyjnym miejscu dzielnicy byłby pełniejszy.

Fot. J. PODLECKI

(Dokończenie ze str. 1)

Otóż szkolenie podstawowe uwzględniać będzie tematy:

1. podstawy wiedzy marksistowskiej o społeczeństwie,
2. rewolucyjne i patriotyczne tradycje PZPR,
3. podstawy wiedzy o partii.

Szkolenie na poziomie średnim — zespoły problemowe oraz grupy samokształceniowe, zawiera następujące tematy:

1. ekonomiczne problemy współczesnego kapitalizmu, 2. wybrane zagadnienia ekonomii politycznej socjalizmu, 3. współczesne stosunki międzynarodowe, 4. wybrane problemy marksistowskiego religioznawstwa, 5. wybrane zagadnienia teorii i praktyki funkcjonowania partii, 6. problematyka XXIV Zjazdu KPZR, 7. problematyka VI Zjazdu PZPR (tematyka zostanie ustalona po opublikowaniu materiałów na VI Zjazd).

Szczególne znaczenie będzie miała efektywność szkolenia, która powinna być głównym kryterium jego oceny. Stąd dużo uwagi należy poświęcać treści, metodom prowadzenia zajęć oraz czytelnictwu literatury społeczno-politycznej. Aktyw prowadzący szkolenie wypracować też musi odpowiednie formy sprawdzania nabytej wiedzy. (W)

Przed nowym rokiem szkolenia partyjnego

Czy to nie marnotrawstwo?

Jakże inaczej nazwać przypadek pokazany na zdjęciu? Wzdłuż drogi wiodącej do bramy huty, od kierunku walcowni zgniatacz w kilku miejscach w taki oto niefrasobliwy sposób zmagazynowano dziesiątki worków z materiałem izolacyjnym.

Część, pokaźne ilości są zsypane wprost w trawę inna część jeszcze jest w workach. Ile się z tego zniszczy bezpowrotnie? Niebagatelnym jest fakt, że jest to przy centralnej ulicy huty i załoga idąca do pracy mówi tak: i po co ja mam znów harować, jeśli moje ciężko wypracowane złotówki wyrzuca się w błoto? Mają rację? To pytanie kierujemy pod adresem kierownictwa i pracowników tak gospodarnej jednostki...

JÓZEF ROŚKIEWICZ

Co nowego w ZMS?

● 10 sierpnia w Ognisku Młodych odbyło się spotkanie członków MBDJ wydziałów W-21 i W-23 z kolektywem kierowniczym, na którym podsumowano półroczną działalność tych brygad.

*

● Tego jeszcze nie było! W niedzielę 8 sierpnia Zarząd ZMS Wydziału W-3 na stadionie w Grębałowie zorganizował niecodzienną imprezę sportową — mecz piłki nożnej między żonatymi i kawalerami. Po zaciętej grze obu zespołów wygrali... żonaci!

*

● W dniach 10 i 13 bm. Zarząd Fabryczny ZMS gościł grupę młodzieży francuskiej. Po zwiedzeniu kombinatu, goście spotkali się z członkami prezydium ZF ZMS.

NA POSIEDZENIU egzekutywy KF PZPR, która obradowała w dniu 13 bm. pod przewodnictwem sekretarza KF tow. **Józefa Węgla,** omawiano dwa zagadnienia. Pierwsze, to wykorzystanie zdolności produkcyjnej huty oraz czasu pracy maszyn i urządzeń. Drugie stanowią przygotowania do zbliżającego się plenum Komitetu Fabrycznego, które dokona oceny przeprowadzonych w naszej hucie rozmów partyjnych.

Sprawa wykorzystania czasu pracy urządzeń odgrywa pierwszorzędną rolę. Jak wynika z wniosków omawianych przez egzekutywę i z dyskusji, bardzo poważne rezerwy kryją się jeszcze w wydajności urządzeń i agregatów, a także — co szczególnie podkreślano — w remontach. Do tej pory nie ma w wydziałach huty należycie zorganizowanych pól remontowych, mimo, że mówi się o tym od dawna, a remonty bardzo drogo nas kosztują. Zarówna zresztą w sensie finansowym, jak i produkcyjnym; wykorzystania maszyn i urządzeń.

Na podkreślenie zasługuje jeszcze kilka innych zagadnień. Bliższa, ściślejsza powinna być na co dzień współpraca pionu inwestycyjnego z hutą. Można usprawnić i przyspieszyć przebieg prac rozruchowych. Bardzo dużo zależy od wykonawcy, jeżeli prawidłowo przeprowadzi rozruch szybciej osiągniemy zdolności projektowe urządzeń. No i rzecz nader istotna: lepsza musi być opieka pracowników nad urządzeniami, staranniejsza konserwacja. Czestsze i lepsze muszą być przeglądy.

Z egzekutywy KF

Ocena rozmów partyjnych

straty wynikające z nadmiernej i zawinionej awaryjności urządzeń poważnie obciążają naszą gospodarkę.

Głos w dyskusji zabrał również obecny na posiedzeniu egzekutywy dyrektor techniczny HiL tow. **Bolesław Graszewski.** Stwierdził on, że wnioski, które zostały przyjęte pomogą w podnoszeniu wydajności maszyn i urządzeń oraz w dalszym porządkowaniu zagadnień remontowych.

Wiele uwagi poświęciła następnie egzekutywa materiałom przygotowanym na najbliższe plenum KF. Zajmie się ono oceną przeprowadzonych w hucie rozmów partyjnych. Do materiałów tych wniesiono w toku dyskusji szereg poprawek i uzupełnień. Zmierzają one do bardziej konkretnego, szczegółowego przedstawienia plenum wyników rozmów.

Przytoczę tylko pare akcentów położonych w toku dyskusji. Tradycja rozmów partyjnych ma u nas w HiL wieloletnią historię. Stąd niektóre organizacje — zamiast spojrzeć na tę sprawę po nowemu — poszły utartą drogą. Skupiły w toku rozmów uwagę na zagadnieniach drugorzędnych, na wysuwaniu nowych wniosków i postulatów. Pominęły one natomiast to, co najważniejsze: rozliczenie członków partii z zajmowanych postaw i z działalności, zajęcie się stylem i metodami pracy partyjnej, oceną zebrań partyjnych, panującej na nich atmosfery itd.

Głównym zadaniem akcji tegorocznych rozmów miało być umocnienie partii, zwiększenie aktywności i bojowości jej szeregów. Zadanie to i nadzieje związane z rozmowami, spełniły się tylko częściowo. Dlatego też akcja trwać musi dalej, dialog toczyć się musi nadal, gdyż to co zostało zrobione, to dopiero początek.

(jd)

W pionie TM buduje się w czynie społecznym piękna stołówkę. Postęp robót wskazuje na szybkie jej ukończenie.

Fot. St. GAWLIŃSKI

Kronika ZHP

NIEZAPOMNIANE DNI OBOZOWE

Harcerki i harcerze ze szczepu im. Franciszka Zubrzyckiego, działającego przy szkole podstawowej nr 82 w Nowej Hucie oraz pionierzy słowaccy, przebywający wspólnie z nimi na obozie harcerskim w Czarnocinie pow. Goleniów, woj. Szczecin, długo pamiętać będą atrakcyjne dni obozowe. A trzeba podkreślić, że każdy z 23 dni trwania obozu był ciekawy i atrakcyjny. Do największych atrakcji zaliczyć należy urządzone przez harcerzy „Neptunalia" połączone z przekroczeniem „równika". „Neptun" z całym swym orszakiem (poprzebierani instruktorzy i starsi harcerze) wyjechali z zapalonymi pochodniami, kajakami na Zalew szczeciński. Harcerki, harcerze i pionierzy słowaccy czekali na brzegu aż orszak ten przybije do brzegu. Wtedy „Neptun" odczytał im swe orędzie, a następnie odbył się „chrzest" wodą morską i przekroczenie „równika" połączone ze wspaniałą zabawą. Imprezę tą zakończyło uroczyste ognisko. Również dużego kalibru atrakcją był „Festiwal narodów". W ramach tego „Festiwalu", harcerki, harcerze i pionierzy poprzebierani za przedstawicieli różnych narodowości oraz z ich flagami przemaszerowali przez cały Czarnocin, a wieczorem przy ognisku odbył się wielki festyn młodzieży ze specjalnym programem przygotowanym przez zastępy obozowe. Za-

Przeglądem sprawności fizycznej uczestników obozu była zorganizowana dla nich „Olimpiada sportowa". Sportowa walka o pierwsze miejsca nie ustępowała walce staczanej przez dorosłych sportowców na stadionach olimpijskich.

Wiele też było wycieczek. Do najciekawszych zaliczyć należy: wycieczkę do Szczecina połączoną ze zwiedzaniem miasta i portu, statkiem do Świnoujścia, do powiatowego miasteczka — Goleniowa. W Goleniowie młodzież zwiedziła fabrykę opakowań blaszanych, fabrykę mebli i lotnisko. Lotnicy ugościli młodzież żołnierskim obiadem, który bardzo młodzieży smakował. Było też spotkanie ka-

Niewątpliwie, słowa uznania za bardzo ciekawe i atrakcyjne prowadzenie tego obozu należą się jego komendantce hm. Kazimierze Piątek oraz jej zastępcy phm. Tadeuszowi Kaweckiemu, którzy przyczynili się do tego, że 100 harcerek i harcerzy oraz 20 pionierów słowackich przeżyło 23 niezapomnianych dni na obozie.

OBÓZ „ZODIAKA"

Szczep harcerski działający przy szkole podstawowej nr 37 w Nowej Hucie, przyjął na okres obozu nazwę „Zodiak". W związku z tym zastępy obozowe nazwane zostały znakami Zodiaka: Byka, Raka, Lwa, Panny, Wagi, Strzelca, Wodnika i posiadają swe proporczyki z tym znakami.

„Zodiak" rozbił swe namioty w dniu 19 lipca br. w Żarnówce koło Makowa Podhalańskiego i zwinął je dopiero 12 sierpnia br. Miejsce na obozowisko wybrano bardzo dobre. Szare, namiotowe płótna pokryły łączkę położoną tuż przy lesie i nad rzeczką, w bardzo malowniczym terenie i z dala od osiedli ludzkich. Wysoko ponad obozowiskiem, obok biało-czerwonego sztandaru, powiewały również szturmówki o barwach hutniczych oraz proporzec XV-to lecia ZHP w Nowej Hucie.

Zastępy współzawodniczyły o proporzec DORO (dobrej roboty). Nic więc dziwnego, że w namiotach czysto i porządek, że zastęp służbowy starał się wywiązać ze swych obowiązków jak najlepiej. A trzeba wiedzieć, że ten zastęp miał poważne zadania. Do niego należało utrzymanie czystości i odkażanie WC i dołu na śmieci, utrzymanie ognia pod kuchnią i pomoc przy sporządzaniu posiłków oraz pełnienie warty tak w dzień jak i w nocy. W ramach dotychczasowych zajęć programowych, uczestnicy obozu zapoznali się z terenoznawstwem, z czytaniem mapy i różnymi sposobami ustalania stron świata. Trwały przygotowania do zdobywania odznak MOSO. Przeprowadzono zbiórkę leśnych jagód, z przeznaczeniem pieniędzy na odbudowę Zamku Królewskiego w Warszawie. Część uczestników

Jeden z dni obozowych przeznaczony był na pomoc dla miejscowej ludności. W dniu tym harcerskie zastępy obozowe brały udział w zbiórce siana, rąbaniu drzewa na opał, pomagały w pracach gospodarczych, a nawet przy budowie domu. Przed zakończeniem obozu zaplanowano jeszcze pomoc harcerzy przy żniwach.

Ostatnio obóz wizytował zespół w składzie: hm. **Józef Sajboth** — przedstawiciel Kom. Hufca ZHP w Nowej Hucie, phm. **Roman Górski** — przedstawiciel Komisji Rewizyjnej Hufca i inż. **Piotr Gajek** — przedstawiciel Dzielnicowej Rady Przyjaciół Harcerstwa. Wynik tej wizytacji był dla obozu bardzo pomyślny, gdyż uznano, że zasługuje na zaliczenie go do obozów kategorii „A". Oczywiście uzyskanie tak wysokiej oceny jest zasługą, w równej mierze, kadry instruktorskiej obozu i jego uczestników, którzy swym zdyscyplinowaniem i wyrobieniem harcerskim niewątpliwie przyczynili się do tego sukcesu. (J.S.)

Czytając „Ideologię i Politykę"

Tradycyjny wykład — czy seminarium?

„Ideologia i Polityka" to miesięcznik, pomyślany jako pomoc wykładowcom i uczestnikom szkolenia partyjnego. Poświęcony jest w całości problemom szkolenia partyjnego.

Z przyjemnością obserwuje się, jak wydawnictwo to z miesiąca na miesiąc jest coraz lepiej redagowane, coraz celniej — jakby operatywniej reaguje — z większym odczuciem niezbędnej aktualności — na najważniejsze sprawy związane ze szkoleniem. Jest w nim zawsze porcja materiałów typu konsultacji czy artykułów, w węzłowym skrócie omawiających główne problemy, których tematyka dotyczy poszczególnych zajęć szkoleniowych.

Ten miesięcznik naprawdę służy życiu, praktyce. Sądzę, że każdy wykładowca — chociaż nie przeprowadzałem u nas takiego rozpoznania, ani też nie słyszałem, żeby sama redakcja ogłosiła ankietę na temat jego poczytności czy przydatności — z uznaniem oceni pismo.

Nowy numer „Ideologii i Polityki" — podwójny, lipcowy i sierpniowy zarazem — zredagowany już jest pod kątem potrzeb szkolenia w roku 1971/72. Zawiera on konsultacje, artykuły i informacje, które redakcja proponuje wykorzystać w szkoleniu podstawowym i w szkoleniu na poziomie średnim.

Obok tych publikacji, w dziale metodyka — wymiana doświadczeń, prezentowane są w numerze wypowiedzi specjalistów, naukowców-dydaktyków, pt. WYKŁAD CZY SEMINARIUM? Redakcja zaprasza wszystkich wykładowców do przestudiowania tych wypowiedzi i włączenia się do wymiany myśli na ten bardzo interesujący i obchodzący wszystkich szkolących się temat, jakim jest efektywność metod szkoleniowych. Jest też w numerze konsultacja, którą także warto przemyśleć, mam na uwadze pozycję pt. „Kultura słowa wykładowcy".

Efekty szkolenia zależą nie tylko od słusznych i właściwie dobranych treści, lecz w równej mierze od atrakcyjnych dla słuchaczy i aktywizujących ich metod prowadzenia zajęć. Najczęściej stosowanymi metodami są — przypomina o tym redakcja — wykład, wykład z pytaniami i rzadziej — seminarium.

A oto niektóre wnioski, wysnute przez redakcję z zamieszczonych w numerze — na ten temat — wypowiedzi specjalistów:

● ...wykład można stosować wtedy, gdy trzeba zapoznać słuchaczy z nowymi dla nich treściami. Najlepszą formą jest wykład problemowy, tzn. taki, w którym zasadniczą rolę odgrywa dyskusja nad omawianym zagadnieniem".

● Wykład można również stosować jako krótkie wprowadzenie do tematu podczas zajęć prowadzonych metodami aktywizującymi.

● Bardziej efektywną od wykładu metodą szkolenia jest seminarium, za pomocą którego można realizować każdy temat zajęć.

● Formę seminarium powinni wykładowcy dostosowywać do tematu zajęcia oraz poziomu wiadomości posiadanych przez słuchaczy."

Wnioski te niewątpliwie potwierdzają przewagę formy seminaryjnej, nad tradycyjnym wykładem. Ale, w praktyce, rodzi się szereg trudności. Jak je pokonywać?

O tym niemało mogliby powiedzieć nasi wykładowcy szkolenia partyjnego w Hucie im. Lenina, których mamy... kilkuset!

Wypada więc zachęcić wykładowców z HiL do wymiany doświadczeń na łamach „Ideologii i Polityki" oraz w „Głosie Nowej Huty".

ROMAN WOLSKI

Jak wykonujemy plan?

TABELA WYKONANIA ZADAŃ PRODUKCYJNYCH HiL DO 11 BM. WŁ.

	proc. planu
Zakład Mat. Ogniotrwałych	
wyroby szamotowe	101
wyroby zasadowe	94
Zakład Koksochemiczny	
koks ogółem	97
Aglomerownia HiL	
aglomerat	104
Wielkie Piece	
surówka	104
Stalownie HiL	
stal ogółem	101
stal martenowska	103
stal konwertorowa	98
stal elektryczna	—
Wydział Wlewnic	
wlewnice	100
Wydz. Walcownie Wstępne	
kęsiska	94
kęsy	105
Walcownia Slabing	
slaby	97
Wyroby walcowane gotowe	96
Walcownia Gorąca Blach	
blacha	97
Walcownia Gorąca Taśm	
taśma	93
Walcownia Drobna	
profile drobne	95
walcówka	89
Walcownia Zimna Blach	
blacha czarna	102
blacha ocynkowana	98
blacha ocynowana ogniowo i elektrycznie	100 78
Wydział Rur Zgrzewanych	
rury stalowe	106
Wydz. Profili Giętych w Bochni	
profile gięte	93

PRACOWALI DOBRZE I RYTMICZNIE. Kilka wydziałów huty dobrze wystartowało do realizacji zadań miesiąca sierpnia. Dobrze i rytmicznie pracują załogi obu Aglomerowni. Wykonały plan z nadwyżką kilku tysięcy ton spieku. Mocne tempo pracy utrzymuje załoga Wielkich Pieców. Dodatkowa produkcja surówki wyniosła ponad 5 tys. ton. W czołówce uplasowała się również załoga Stalowni Martenowskiej. Dostarczyła ona dodatkowo kilka tysięcy ton stali. Bardzo dobry rezultat osiągnęła załoga Wydz. Rur Zgrzewanych. Dała ona dodatkowo ponad 100 km rur stalowych.

WYKONALI SWE ZADANIA. W 101 proc. wykonała plan załoga Wydz. Szamotowego ZO. Wywiązała się również z zadań załoga Wydz. Wlewnic. Dobry wynik uzyskała załoga Walcowni Zimnej Blach w produkcji blachy czarnej oraz blachy ocynowanej ogniowo.

POZOSTALI W TYLE. Mamy jednak do odnotowania również kilka gorszych wyników. Nie wykonała planu załoga Stalowni Konwertorowo Tlenowej. O trudnościach przeżywanych przez ten wydział piszemy szerzej w reportażu na str. 3. Nie wykonała planu załoga Walcowni Gorącej Blach, jej niedobór przekracza 1 tys. ton. Zaległości w stosunku do planowych zadań posiadają również załogi: Walcowni Slabing, Walcowni Taśm, Walcowni Drobnej i Drutu, Ocynowni Elektrolitycznej Blach, Wydz. Profili Giętych w Bochni. Trzeba wzmóc wysiłki, aby jak najszybciej zlikwidować te niedobory.

POSTÓJ WAGONÓW PKP W NORMIE. Dobrze kształtuje się ostatnio postój wagonów PKP w hucie. Limit nie jest przekraczany. Oto średni czas postoju: 4 bm. — 11,1 godz., 5 bm. — 11,0 godz., 6 bm. — 11,3 godz., 7 bm. — 11,3 godz., 8 bm. — 11,0 godz., 9 bm. — 11,3 godz., 10 bm. — 9,2 godz., 11 bm. — 9,5 godz.

W Stalowni Konwertorowo-Tlenowej

Upały i... jakość stali

Pot spływa strugami spod kasków ochronnych i hutniczych kapeluszy. Wentylatory „mieszają" co prawda gorące powietrze, ale niewiele to pomaga. Żar. 70 stopni C. Upał wdziera się do hali z zewnątrz, wzmagają go rozpalone konwertory, nie mówiąc już o płynącym w kadzie metalu.

Środa, 11 bm. Zwykły dzień pracy Stalowni Konwertorowo-Tlenowej HiL. Czy rzeczywiście zwykły? Pytanie to nasuwa mi się samo przez się, znam bowiem aktualną sytuację wydziału. Nie jest ona najprzyjemniejsza. Ta zahartowana załoga stalownicza huty nie ma od pewnego czasu wielu powodów do radości. Dają się jej we znaki

WYBRAKI. DUŻO WYBRAKÓW

Kiepska passa zaczęła się na przełomie maja i czerwca br. Nastąpiło gwałtowne zachwianie się jakości stali. Nie obejdzie się tu bez paru liczb dla naświetlenia sytuacji. Limit wybraków obowiązujący ten wydział wynosi 2,2 proc. Średni rezultat z kilku ostatnich tygodni, to ok. 2,9 proc. wybraków. Niby niewiele, cóż to jest bowiem te 0,7 proc.? A jednak bardzo dużo i stawka naprawdę warta jest walki. **Tylko z powodu przekroczenia limitu wybraków (a przecież nie jest nigdzie napisane, że limit nie może być jeszcze obniżony) wydział traci miesiąc w miesiąc ok. 1,5 tys ton stali.** Przeliczmy to na złotówki!

Na tym nie koniec. Wybrak zapoczątkowany w Stalowni powoduje reakcję łańcuchową w całym dalszym cyklu produkcyjnym huty, a więc i w Slabingu i w Walcowniach. Odbija się na gotowym wyrobie wędrującym do klientów w kraju i zagranicą. A przecież nie co innego jak nasze wyroby ze znakiem fabrycznym HiL, są wizytówką hutników - leninowców i najnowszego oraz największego zakładu przemysłowego w kraju. Muszą być chwalebną wizytówką, dobrym świadectwem.

A tymczasem? Leży przede mną rozliczenie z wybraków pochodzących z reklamacji, jedynie za okres miesiąca czerwca br. Zestawienie obejmuje ponad 20 pozycji. Przyczyna reklamacji, to najczęściej rozwarstwienia blachy. Pretensje wnoszą takie zakłady jak huty: Pokój, Batory, Florian, Stalowa Wola, Warszawa, Nowotko. Ponadto Fabryka Naczyń Emaliowanych w Olkuszu, Stocznia Gdańska, Zakłady H. Cegielskiego w Poznaniu.

Skąd się biorą wybraki? Co jest powodem ich powstawania? Nie ma przecież mowy o jakimś fatalizmie, czy o przyczynach zupełnie obiektywnej natury na co załoga wpływu mieć nie może. **Rzecz jasna, że decydujący głos mają sami stalownicy. Od nich zależy dobra produkcja, ale niestety i wybrak, a co za tym idzie... reklamacje klientów.**

PRZYCZYNY ZAŁAMANIA SIĘ JAKOŚCI

Jest ich wiele. Dobrze są znane i to napawa optymizmem. Nie trzeba bowiem się bawić w szukanie diagnoz i tracić czasu. Znając przyczyny można było podjąć przeciwdziałanie i je natychmiast podjęto. Są już zresztą tego pierwsze rezultaty, ale przed tym parę słów o przyczynach załamania się jakości stali.

Najpierw wystąpiły duże wahania temperatury spustów i to w obu kierunkach. Raz zawyżenia, drugi znów raz zachłodzenia. A to bezpośrednio rzutuje na jakość stali. Potem dały się we znaki niekryjące zatyczki w hali rozlewniczej. Każdy taki przypadek, a było ich w miesiącu kilkanaście, pociąga za sobą ok. 15 ton wybraku.

Nie byłoby w tym jeszcze tragedii gdyby nie odbywało się to na tle gwałtownego wzrostu produkcji stali z konwertorów (o ok. 40 proc.) i idących z tym w parze kłopotów z kompleksem trzeciego konwertora. Urządzenie to — jak wiadomo — zostało oddane do eksploatacji bez niezbędnych obiektów towarzyszących. Wiele z nich będzie gotowych dopiero pod koniec roku. Wspomnę tylko, że hala odlewnicza jest jeszcze w budowie. W hali przygotowania złomu pracują tylko dwie suwnice, trzecia jest w montażu. Skład żelazostopów jest dopiero w budowie. Itd. itd.

DWIE STRONY MEDALU

Załoga pracuje w bardzo trudnych warunkach. Stale boryka się z podawaniem żelazostopów do produkcji. Pomaga wprawdzie Stalownia Martenowska, kruszy surowiec na kruszarkach, daje jednak tyle tylko ile może. Resztę, np. żelazokrzem i silikomangan, kruszy się jak za króla Ćwieczka... ręcznie, młotami. Odbija się to na technologii produkcji, nie mówiąc już o tym, że stale zakleszczają się drogie wagi tenzometryczne na trzecim konwertorze.

To jedna strona medalu. Warunki są rzeczywiście bardzo trudne, potęgują je jeszcze trwające od tygodni upały. Załoga zwiększyła swe szeregi w związku z przejęciem trzeciego konwertora, a wiadomo, że nie przyszli gotowi i dobrze wyszkoleni fachowcy. Mówi mi kierownik Stalowni Konwertorowej mgr inż **Janusz Razowski:** *„Przez pół roku nikt jeszcze nigdy nie zrobił stalownika. Szkolenie, przekazywanie doświadczeń, wpajanie zasad dobrej, solidnej roboty — trwa długo, nawet latami."*

Załoga jest młoda. Niektórzy pracownicy na odpowiedzialnych stanowiskach mają za sobą co najwyżej kilkumiesięczny staż. Niektórzy — jak to na początku bywa —łamią się wobec trudności i odchodzą. Zostają tylko twardzi ludzie. Uparci. Nie tak łatwo być stalownikiem.

DECYDUJE: DOBRA ROBOTA

Ta druga strona medalu, o której wspomniałem, to właśnie ludzie. Nie ma co ukrywać, że brak nawyku dobrej roboty, z czym niestety się jeszcze w Stalowni spotykamy, drogo kosztuje. Brak doświadczeń. Niedokładności w robocie. Niepełna odpowiedzialność. To są przyczyny wielu niepowodzeń. Załoga się jednak hartuje i cementuje. Stopniowo zmienia się w mocny kolektyw.

Tych młodych, niedoświadczonych ciągną za sobą najlepsi stalownicy, „wygi" z Konwertorowej. Wymienię tylko kilku, którzy w trudnych dniach skwarnego lata przodują w pracy, którzy wnoszą największy wkład w walkę o poprawę jakości stali. Brygadzista **Jan Wilkołek** — solidny, doświadczony i jakże energiczny pracownik. Dorównują mu kroku brygadziści **Marian Lech** i **Wiesław Baczyński.** Świetnie organizują pracę i dają osobisty przykład dobrej roboty. Wyróżnia się kierownik zmiany inż. **Stanisław Cieply.** Pulpitowym z prawdziwego zdarzenia jest **Zenon Wiktorowicz.** Mówi: *„nie wystarczy samemu dobrze wypełniać obowiązki, trzeba pomagać młodym, szkolić ich".* I tak jak mówi — robi.

Nie będę pisał o przedsięwziętych krokach organizacyjno-technicznych celem poprawy jakości stali. Co możliwe zrobiono. Pierwsze efekty już są, zaczyna się przełom. Po raz pierwszy, w chwili gdy piszę ten reportaż, limit wybraków utrzymany został w wyznaczonych granicach. Ostatnie słowo wypowiedzą ludzie. Stalownicy z Konwertorowej.

JERZY DANEK

W sierpniowym słońcu Fot. J. PODLECKI

Musimy produkować szybciej, więcej i taniej

Nie jest obecnie dla nikogo tajemnicą, że przed wszystkimi zakładami stoi dziś poważne zadanie: **maksymalne wykorzystanie mocy produkcyjnej posiadanych maszyn i urządzeń,** powiększenie ich wydajności, lepszego wykorzystania czasu pracy, lepszej gospodarki remontowej, przy równoczesnym podnoszeniu kwalifikacji załogi i zwiększaniu dyscypliny i odpowiedzialności na każdym stanowisku pracy.

W naszym kombinacie prowadzi się na powyższe tematy specjalne, szczegółowe analizy i obliczenia. Pozwalają one na bieżąco korygować zdolność produkcyjną poszczególnych agregatów. Nie zmienia to jednak faktu, że przekroczenie projektowych zdolności produkcyjnych było i jest możliwe dzięki wprowadzaniu na szeroką skalę postępu technicznego i różnego rodzaju modernizacji. Przykładów na to znaleźlibyśmy wiele, w każdym chyba wydziale.

Oceniając generalnie wynik dochodzenia do zdolności produkcyjnych podstawowych agregatów w wydziałach huty można stwierdzić, że cykle były i w dalszym jeszcze ciągu są — zbyt długie. Ich skrócenie zależeć będzie od wielu spraw. A więc: m. in. od usprawnienia działalności inwestycyjnej i lepszego przygotowania do podjęcia nowej produkcji przez przyszłych użytkowników; od kompleksowego uruchamiania wydziału, z wprowadzaniem równolegle wszystkich potrzebnych urządzeń, osprzętu i części zamiennych.

Istotne jest także, czy przekazywanie do użytku urządzeń ma miejsce po próbach eksploatacyjnych w ramach gwarancji, czy tylko po próbach montażowych, co zwykle przedłuża okres dochodzenia do zdolności produkcyjnych.

Jednym z podstawowych zadań, jakie na tym odcinku występuje — to również odpowiednio wczesne zabezpieczenie przeszkolonych kadr produkcyjnych i pomocniczych. Opóźnienie np. szkolenia suwnicowych dla Stalowni Konwertorowej utrudniło w zasadniczy sposób pracę konwertorów po uruchomieniu konwertora nr 3. A niska jakość i prototypowość hamuje produkcję i podraża koszty produkcji.

Osobne miejsce przewidziane jest w tej problematyce zagadnieniom planowania produkcji. Brak np. zamówień dla Walcowni Taśm i Wydz. Profili Giętych w Bochni powoduje aktualnie niepełne wykorzystanie nowych obiektów.

Duże rezerwy tkwią w czasie przeznaczanym dotychczas na przeprowadzenie remontów kapitalnych i średnich. Na podstawie doświadczeń radzieckich oblicza się, że w naszym kombinacie można by skrócić remonty kapitalne i średnie wielkich pieców o 20—30 proc. Istnieje możliwość znacznego zwiększenia wydajności brygad remontujących podstawowe agregaty hutnicze poprzez mechanizację robót ceramicznych (zastosowanie np. w tym celu koparek wieloczynnościowych do wyburzania wymurówki) oraz szersze stosowanie tzw. małej mechanizacji.

Kapitalne znaczenie zarówno dla wykorzystania czasu pracy jak i obniżki kosztów produkcji pieców hutniczych i grzewczych ma poprawa jakości materiałów ogniotrwałych, przez co można znacznie wydłużyć okresy międzyremontowe.

Całokształt tych spraw i problemów będzie tematem najbliższego posiedzenia egzekutywy Komitetu Fabrycznego HiL.

(ms)

Już we wrześniu — Rajd Leninowski

Tradycyjnie, jak co roku, w dniach od 13 do 19 września odbędzie się — XVI z kolei — Międzynarodowy Turystyczny Rajd Przyjaźni Szlakami Lenina. Nasz Oddział PTTK liczy na to, że i w tym roku turyści z HiL i ich rodziny wezmą liczny udział w tej wielkiej imprezie turystycznej, zaliczanej do najbardziej atrakcyjnych w naszym kraju.

Rajd podzielony będzie na trasy górskie piesze i samochodowo-motocyklowe. Najbardziej interesujące dla szerokiego ogółu i najbardziej zróżnicowane są trasy piesze, podajemy je więc możliwie dokładnie. Najpierw **górskie-tatrzańskie.**

Trasy 7-dniowe są dwie. Jedna z nich prowadzi z Kuźnic przez Halę Gąsienicową, Roztokę, Morskie Oko, Dolinę Pięciu Stawów, Kalatówki i Zakopane do mety w Poroninie, a druga — z Kir przez Hucisko, Dolinę Chochołowską, Halę Ornak, Czerwone Wierchy do Zakopanego i dalej przez Halę Gąsienicową, Toporową Cyrhlę, Zakopane, Gubałówkę do Poronina. Noclegi: na Hali Gąsienicowej, w Roztoce, w Morskim Oku, w Dolinie Pięciu Stawów, na Kalatówkach i w Zakopanem. W drugiej wersji natomiast: na Pol. Chochołowskiej (przez 3 noce), w Kirach i 2 noce w Zakopanem.

Trasa trzydniowa: Bukowina — Rusinowa Polana — Dolina Roztoki — Dolina 5 Stawów (nocleg) — Zawrat — Hala Gąsienicowa — Boczań — Kuźnice — Zakopane (nocleg) — Bystre — Olcza — Frąckówka — Poronin.

Trasa dwudniowa: Kiry — Przysłup Miętusi — Hala Małej Łąki — Przełęcz w Grzybowcu — Giewont — Hala Kondratowa — Kuźnice — Zakopane (nocleg) — Bystre — Olcza — Frąckówka — Poronin.

Trasa 1,5-dniowa, na którą z pewnością wyruszy najwięcej turystów (nie wszyscy jeszcze mają tyle dni urlopu) prowadzić będzie z Kuźnic przez Ścieżkę nad Reglami, Dolinę Strążyską, Zakopane (nocleg), przez Bystre, Olczę i Frąckówkę do Poronina.

Turyści mają także do wyboru trzy trasy piesze, prowadzące **przez Beskidy i Podhale.** Są to bez wątpienia łatwiejsze i mniej męczące szlaki, a więc dla najmłodszych i najstarszych turystów lub po prostu dla tych, którym kondycja nie pozwala na wielki wysiłek.

Trasa trzydniowa prowadzi z Makowa Podhalańskiego przez Kojszówkę, Osielec, Bystrą, Jordanów, Toporzysko, Górę św. Ludwiki (pomnik żołnierzy WP) do Wysokiej (nocleg), następnie przez Spytkowice, Rabę Wyżną, Sieniawę, przełęcz Sieniawską, Lasek, Kruszów, Ludzmierz do Zaskala (nocleg) i wreszcie przez Bór Lednicę, Gronków, Nową Białą, Białą Leśnicę, Gliczarów, Biały Dunajec — na metę w Poroninie.

Trasa dwudniowa wiedzie od Domu Turysty w Zakopanem, przez Kościelisko, Gorkówkę, Roztoki, Płazówkę, Kojszówkę, Witów do Dzianisza (nocleg) i przez Pająkówkę, Gubałówkę, Kotelnicę, Króle, Harendę i Ustup do Poronina.

Ostatnia wreszcie — **1,5-dniowa trasa** prowadzi z Poronina przez Ustup, Harendę, Olczę, Mrowce, Pardałówkę, Jaszczurówkę, Hrube Wyżnie, Toporową Cyrhlę, Capówkę, Majerczykówkę, Kośne Hamry do Poronina (nocleg) a następnie przez Tatary, Biały Dunajec, Stołowe, Galicową Grapę do mety w Poroninie.

Trasa samochodowo-motocyklowa obejmuje rajd trzydniowy, będzie to jazda na azymut.

Szczegółowych informacji na temat Rajdu Szlakami Lenina udziela i zapisy przyjmuje — tylko do 21 sierpnia — Biuro Oddziału PTTK w budynku „S", tel. 48-25. (dr)

(Dalszy ciąg ze str. 1)

Napój nr 1: woda gazowana plus witamina C. Składniki: woda, kwas węglowy, witamina C.

Napój nr 2: woda gazowana bez witaminy C. Składniki: woda i kwas węglowy.

Napój nr 3: woda gazowana z dodatkiem witaminy C plus 50 proc. soku oranżadowego. Składniki: woda, witamina C, cukier, pasta pomarańczowa, esencja pomarańczowa, kwas mlekowy, kwas węglowy.

Napój nr 4: woda gazowana z dodatkiem witaminy C plus cukier, plus 50 proc. kwas mlekowy. Składniki: woda, witamina C, kwas węglowy, cukier, kwas mlekowy.

Napój nr 5: woda gazowana bez witaminy C z dodatkiem soku „Hutnik". Składniki: woda, kwas węglowy, sok „Hutnik".

Napój nr 6: woda gazowana plus Sorbo-vit. Składniki: woda, kwas węglowy, Sorbo-vit.

O napojach dla hutników

Zestaw obfity, różnorodny, z którego każdy wybierze dla siebie coś dobrego. O tym co produkować, a czego nie życzą sobie hutnicy, zadecyduje

SAMA ZAŁOGA

Otrzymywać ona będzie kilka rodzajów wód gazowanych (z zestawu przedstawionego na degustacji w Radzie). Na podstawie wyrażonych następnie opinii wybrane zostaną do produkcji napoje, które zyskają najlepszą ocenę. Od ubiegłej soboty do 15 bm. wydziały huty otrzymają tylko wodę gazowaną z zawartością witaminy C. Od 15 do 30 bm. otrzymywać będą wodę gazowaną z kwasem mlekowym, cukrem i z dodatkiem witaminy C. Natomiast od 1 do 15 września dostarczana będzie woda gazowana czysta, bez witaminy C.

Okres dwutygodniowy wystarczy do uzyskania dobrego rozeznania we własnościach smakowych serwowanych napoi, a także jak poszczególne napoje gaszą pragnienie. **Będzie więc dobra podstawa do wyrażania wiążącej opinii. Zebraniem uwag załogi HiL zajmie się organizacja związkowa.**

Na koniec kilka opinii własnych. Próbowałem wszystkich sześciu zestawów napoi. Najbardziej smakował mi napój nr 3 (przypomina oranżadę, nie jest za słodki, przyjemnie orzeźwia), napój nr 4 (o podobnych właściwościach) i napój nr 6. Woda z sokiem „Hutnik" nie przypadła mi osobiście do gustu: jest mdła i chyba za słodka. Wątpię, aby mogła dobrze gasić pragnienie. Wody czyste — z witaminą, czy bez — jak to wody. Niczym poszczególnym nie wyróżniają się.

W dyskusji, obok podkreślonej już przeze mnie sprawy, że należy pić raczej po trochę, często i różnych napojów, zwracano też uwagę na cukier. Otóż w przypadku wypicia 10 butelek wody z zawartością cukru i kwasu mlekowego, przyjmuje się do organizmu ok. 15 dkg cukru. A to jest stanowczo za dużo. Warto również przypomnieć o rozesłanych na wydziały wskazówkach, opracowanych według opinii lekarskich, co, w jakich ilościach i jak często powinno być pite na stanowiskach gorących. Warto zastosować się do tych uwag.

JERZY DANEK

P. S. Od ub. soboty wytwórnia wód gazowanych OZR HiL przerwała produkcję wody z dodatkiem soli. Dostarcza codziennie wydziałom 20 tys. butelek wody witaminizowanej.

DALSZY KROK NAPRZÓD

(Dokończenie ze str. 1)

17,5 TYS. TON SURÓWKI PONAD PLAN

Załoga Wielkich Pieców utrzymała w lipcu mocne tempo pracy i dużą rytmiczność produkcji. W rezultacie dostarczyła dodatkowo ok. 18 tys. ton surówki. Należy podkreślić, że rezultat ten liczy się poważnie w skali całej huty. **Wielkopiecownicy stosowali wszechstronnie intensyfikację procesu produkcyjnego, a jednocześnie pracowali oszczędnie.** Udało się im obniżyć zużycie koksu z 594 na 588 kg na tonę surówki.

Dodatkowym elementem sprzyjającym dobrej pracy załogi P-40 był wzrost średniego bogactwa wsadu z planowanych 46,0 proc. na 46,34 proc., uzyskany przez zastosowanie wysokowartościowych rud brazylijskich i radzieckich.

MARTENOWSKA W CZOŁÓWCE

Charakteryzując produkcję stali trzeba stwierdzić, że plan ogółem został wykonany i przekroczony, przede wszystkim dzięki dobrej, rytmicznej pracy załogi Stalowni Martenowskiej. Potrafiła ona pokryć niedobory pieca „tandem" oraz Stalowni Konwertorowej, które pracowały awaryjnie. Na tandemie nastąpiło przepalenie wymurówki i pancerza wanny, w Konwertorowej zaś miały miejsce dwie awarie urządzeń.

Stalownicy z Martenowskiej walnie przyczynili się do zaopatrzenia w stal dalszych w cyklu produkcyjnym wydziałów. Dali w lipcu dodatkowo prawie 20 tys. ton stali. Za taki wynik należą się im duże brawa!

DO KOŃCA SIERPNIA KONIECZNA DUŻA MOBILIZACJA ZAŁOGI

Dobrze wypadł start do realizacji zadań II półrocza, ale trzeba podkreślić, że plan sierpniowy jest bardzo trudny. Wykonanie go wymaga wielkiej mobilizacji całej załogi i wzmożenia wysiłków. Nadal pracować będziemy w niepełnych obsadach z powodu absencji urlopowej. A warunki pracy — trudne: upały, pełnia lata. Ponadto występują trudności na odcinku remontów ceramicznych, zwłaszcza pieców wgłębnych Zgniatacza i Walcowni Slabing.

Na tym nie koniec. **W sierpniu muszą być zlikwidowane niedobory powstałe w asortymencie blachy białej i profili drobnych.** Trudności z wykonywaniem planów dobowych w Stalowni Konwertorowo-Tlenowej, w połączeniu z perturbacjami z produkcją wsadu na blachę białą, stwarzają konieczność dokonywania stałych przesunięć asortymentowych, dezorganizujących niektóre odcinki produkcji.

Również plan eksportu nie będzie w sierpniu łatwy do wykonania. Brak bowiem dużej części instrukcji wysyłkowych, co związane jest ze wstrzymaniem przyjęć transportu wyrobów HiL do portów, jak też z niezałatwieniem przez „Staleksport" niektórych spraw handlowych z zagranicznymi odbiorcami. Nie będzie więc warunków do systematycznego i rytmicznego realizowania zadań eksportowych.

Plan sierpniowy charakteryzuje się więc dużym napięciem zadań. Jest trudny, wymaga dużej mobilizacji załogi, jest jednak w pełni realny.

JERZY DANEK

W wakacyjnych miesiącach letnich wiele młodzieży ze szkół średnich a także studentów pracuje przy wykopaliskach archeologicznych w Pleszowie. Bardzo interesująca to praca, a i dodatkowy zarobek przyda się tym młodym ludziom...
Fot.: St. GAWLIŃSKI

Uff, jak gorąco...
Fot. ST. GAWLIŃSKI

Z ukosa

Szewska pasja człowieka ogarnia, gdy rzecz zakupiona, nieraz z niemałym trudem, okazuje się bezużyteczna. Psioczymy wtedy na producenta, sprzedawcę a czasem i na zupełnie niewinnych ludzi. Normalna rzecz. Dziwne byłoby, gdyby w takiej sytuacji ktokolwiek zachował stoicki spokój.

Nasza huta również zakupuje mnóstwo różnorakich artykułów do użytku załogi, między innymi artykuły biurowe. Można oczywiście narzekać, że często gęsto w magazynie nie ma tego czy owego, co akurat jest bardzo potrzebne w pracy, ale nie o to w tej chwili chodzi. Może są trudności z zakupami, może istnieją ograniczenia. Trudno, trzeba sobie jakoś radzić, czyli po prostu zakupywać pewne przybory indywidualnie.

Jeżeli jednak już nam coś nasz magazyn „przydziela", to chcielibyśmy mieć z tego jakiś pożytek. A jak to wygląda w rzeczywistości?

Weźmy na przykład takie wkłady do długopisów. Przebieramy w nich zwykle jak w ulęgałkach, żeby nareszcie natrafić na taki, którym można pisać. Zdarza się, że w opakowaniu tych dobrych wkładów nie ma nawet połowy. Jak to się właściwie dzieje? Kto tu zawinił? Producent, kontrola techniczna, czy też odbiorca, który kupuje przysłowiowego kota w worku? A może wszyscy razem?

Przeglądałem dwa opakowania wkładów do długopisów. Jedne wyprodukowane przez Spółdzielnię „Veritas" w Warszawie — były bez zarzutu. Natomiast Spółdzielnia Inwalidów „Ingrom" (Warszawa, ul. Smolna 36) ma na sumieniu wkłady zupełnie złe. Albo nie piszą wcale, albo trzeba mieć dużo siły, by je używać. Twarde, blade, jednym słowem — złe jakościowo.

Trudno tu zresztą sądzić kogoś zbyt pochopnie. Wiadomo, że termin gwarancji wkładów wynosi sześć miesięcy. Może za dużo ich huta sprowadza i dlatego są już przeterminowane po długim leżeniu w magazynie?

Sądzę, że otrzymamy odpowiedź na te pytania. Nie jest to wprawdzie „gardłowa" sprawa, ale jeżeli już na coś wydajemy pieniądze, to musimy mieć z tego pożytek. Gospodarność potrzebna jest wszędzie, nawet na najmniejszym odcinku pracy. (dr)

Jak to jest z apteczkami na stanowiskach pracy?

ROLA, jaką spełnia placówka szybkiej pomocy, którą jest Pogotowie Ratunkowe, nie przez wszystkich jest należycie rozumiana. Mam tu na uwadze pracowników, widzących w Pogotowiu punkt opatrywania drobnych skaleczeń, a więc dolegliwości, które mogą i powinny być opatrzone w wydziałach. Po co zabierać cenny czas lekarzowi i pozostałemu personelowi Pogotowia, gdy w tym samym czasie może zdarzyć się groźny wypadek?

Ale jest również druga strona zagadnienia. Pracownicy przychodzą na Pogotowie, ponieważ... w wydziałach, na wielu odcinkach pracy **brak jest po prostu apteczek pierwszej pomocy.** Nawet tam, gdzie przez całą dobę pełni dyżur personel pielęgniarski, apteczek w miejscach pracy nie ma. Wydziały są ogromne i dojście do punktu lekarskiego trwa czasem zbyt długo, niebezpiecznie długo przy niektórych rodzajach wypadków, nawet tych zdawałoby się drobnych. **Ponadto — odpowiednie zaopatrzenie apteczek w podstawowe leki odciążyłoby Pogotowie Ratunkowe od nadmiernej i w wielu wypadkach niepotrzebnej pracy,** o czym wspomniałem na wstępie.

Ważną w tym względzie misję do spełnienia mają tzw. poniedziałki BHP-owskie, które już zdobyły sobie dużą popularność wśród załogi. **Pilnym problemem** — według mnie — **jest jak najszybsze przeprowadzenie kontroli stanu apteczek na terenie kombinatu,** zawieszanie nowych tam gdzie jest ich brak i zaopatrzenie w leki tych pozostałych.

Nie generalizuję tej sprawy. Są w Hucie im. Lenina wydziały wzorowe pod względem sanitarnym, posiadające dobrze zaopatrzone apteczki, wiszące na widocznych miejscach. Wspomnę chociażby Wydział Wlewnic, chociaż nie jest on wyjątkiem.

Jestem przekonany, że zalecenia służb BHP, skierowane do poszczególnych działów socjalnych a przede wszystkim ich szybka realizacja — zmienią radykalnie sytuację, ku zadowoleniu załogi i służby zdrowia. Nie bez znaczenia jest także poinformowanie pracowników, gdzie w wydziale znajdują się nosze, z których można skorzystać przed przyjazdem karetki Pogotowia. Pamiętam, jak podczas wypadku silnego poparzenia pracownika płynnym metalem, kolega transportował go do karetki... na plecach! Takie (rzadkie na szczęście) przypadki w naszej hucie, która szczyci się — i słusznie — dobrze zorganizowaną służbą zdrowia, nie powinny mieć nigdy miejsca.

W ostatnim okresie we wszystkich wydziałach huty organizowane są przed pracą specjalne odprawy na tematy bhp-owskie. Warto przy tej okazji zająć się również sprawą apteczek, która przecież z tym zagadnieniem ściśle się łączy.

Na zakończenie chciałbym przypomnieć załodze **o konieczności poddawania się szczepieniom przeciw tężcowi.** W razie skaleczenia uchroni to poszkodowanego od bolesnego zastrzyku i zaoszczędzi czasu personelowi lekarskiemu. Czyli — interes jest wspólny.

E. SYNOWIEC

Piękny przykład koleżeństwa

Przed kilkunastoma dniami jeden z pracowników Oddz. Pieców Walcowni Slabing Ob. Piotr Korta doznał bardzo poważnych obrażeń w wypadku samochodowym i w ciężkim stanie przewieziony został do szpitala. Stare przysłowie mówi, że „przyjaciół poznaje się w biedzie" i ma ono w pełni pokrycie w przypadku kolegów naszego pracownika.

Od pierwszych dni pobytu w szpitalu Ob. Korty codziennie odwiedzają go na zmianę koledzy z pracy, przy łóżku chorego widzi się kwiaty i drobne upominki, dyżurni lekarze zdają relację o stanie zdrowia chorego. Zaszła konieczność doraźnej pomocy i prawie wszyscy pracownicy — koledzy poszkodowanego, spełnili obowiązek koleżeński i oddali dla Ob. Korty po 250 ml własnej krwi. Są to pracownicy: Apolinary Polak, Piotr Skrzypek, Władysław Liszka, Leszek Sypniewicz, Władysław Pawlus, Józef Kania i Henryk Binkiewicz.

Podajemy ten fakt do wiadomości opinii publicznej jako przykład prawdziwego koleżeństwa i przyjaźni oraz wzorowo układających się stosunków międzyludzkich wśród załogi Slabinga. Pragniemy również podkreślić właściwe podejście do tej sprawy Kierownictwa Wydziału a w szczególności mgr inż. Zbigniewa Ciuby i mgr inż. Zięby, którzy dołożyli wszelkich starań, aby pomoc kolegów dla Ob. Korty jak najbardziej usprawnić przez zapewnienie środków lokomocji. W imieniu załogi P-65, chorego i własnym składamy wszystkim w/w wyrazy największego uznania i gorąco dziękujemy.

ZESPÓŁ REDAKCYJNY PRZY KZ PZPR P-65

Śladem naszych publikacji

Uzdrowisko w Ciechocinku — wyjaśnia

Szybko i prawidłowo zareagowała Dyrekcja PP „Uzdrowiska Ciechocinek" na nasz krytyczny artykuł w sprawie zanieczyszczonej wody mineralnej „Krystynka" dostarczonej hutnikom. W piśmie, które otrzymaliśmy w tej sprawie, podpisanym przez dyrektora Uzdrowiska **Ob. Edwarda Surego,** czytamy:

„Państwowe Przedsiębiorstwo „Uzdrowisko Ciechocinek" po zapoznaniu się z treścią wycinka prasowego pt. „Uwaga na wodę mineralną", przeprasza pracowników Kombinatu za zaistniały nieprzyjemny dla nas fakt dostarczenia wody mineralnej nieodpowiedniej jakości. Zwrócenie nam uwagi spowoduje niewątpliwie zaostrzenie kontroli i przyczyni się do zabezpieczenia wymaganej jakości produktu.

Wprawdzie nie mamy prawa tłumaczenia zaistniałego wypadku przyczynami obiektywnymi, chcemy jednak zwrócić uwagę na trudne waruki pracy naszej załogi oraz ogromny wysiłek jej na odcinku zabezpieczenia w okresie dokuczliwych upałów terminowych dostaw wody na stanowiska gorące do hut.

Jednocześnie zwracamy się do szanownych konsumentów naszej wody mineralei: nie zanieczyszczajcie butelek papierami, popiołem, odpadkami, naftą, oliwą i chwastami, gdyż praktyki te prowadzą do zmniejszenia wydajności urządzeń i są przyczyną dostawu wód zanieczyszczonych, gdyż mechaniczne urządzenia myjne nie zawsze — przy wysokich parametrach wydajnościowych — są w stanie zanieczyszczenia te w czasie normalnego mycia usunąć.

Pomóżmy sobie w zakresie poruszonym w artykule, w zajemnie. Jeszcze raz jak najmocniej przepraszamy".

Właściwie nic tu dodać, nic ująć. Wina wytwórni wód jest bezsporna, bowiem butelki powinny być dobrze umyte, aby wykluczyć powstawanie grzybków i innych zanieczyszczeń. Ale i od konsumentów wody mineralnej dużo zależy. Wiadomo, że nasi hutnicy lubią ten napój o wiele bardziej niż inne. **Postarajmy się więc, aby butelki zwracane Uzdrowisku, były czyste. Nie używajmy tych butelek do żadnych innych celów, o pomyłkę bowiem łatwo.** We własnym zresztą interesie: chcemy więcej wody mineralnej, nie obciążajmy więc dodatkową pracą przy myciu butelek załogi w Ciechocinku.

Dyrekcji Uzdrowiska dziękujemy za szybką odpowiedź i za zajęcie prawidłowego stanowiska. (jd)

W Porąbce

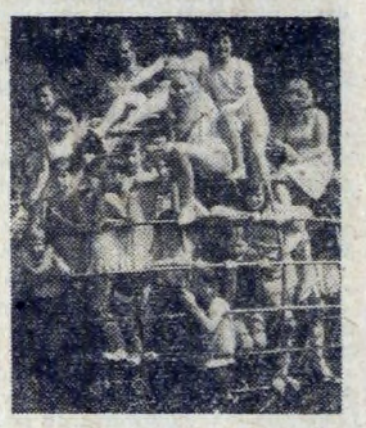

Dziewczęta przebywające na kolonii w Porąbce są — jak widać — bardzo zadowolone z wypoczynku, zwłaszcza że i pogoda dopisała.
Fot.: W. ROSPONDEK

Marnotrawstwo

Dziś płyt tych już nie ma na tym miejscu. Zostały użyte w budowie rosnącej hali, przetransportowane na odpowiedni poziom przy pomocy widocznego w głębi transportera. Ale ile z nich wcześniej zostało zniszczonych, ile złotówek poszło na złom?! Gdzie to było? Odpowiedź mogą dać setki pracowników korzystających z drogi między Zgniataczem a bramą wyjściową z huty, którzy zadawali sobie pytanie — czemu tak się dzieje u budowlańców pracujących w rozbudowywanej hali przy Walcowni Zimnej?

JÓZEF ROSKIEWICZ

Dodatkowe wpisy do ZSZ HiL dla dorosłych

Istnieje jeszcze możliwość zgłoszenia się do Zasadniczej Szkoły Zawodowej dla Pracujących Dorosłych HiL. Nauka w tej szkole trwa 2 lata. **Wpisy przyjmowane są do 31 sierpnia br.** na naukę w zawodach: wytapiacz stali, walcownik stali, formierz-odlewnik, mechanik maszyn i urządzeń przemysłowych (ślusarz), elektromonter maszyn i urządzeń hutniczych, aparatowy procesów chemicznych, organicznych, koksowniczych.

Formularze podań można otrzymać w wydziałowych biurach ruchu lub w sekretariacie szkoły. Podania przyjmuje codziennie sekretariat ZSZ HiL w godzinach 9—15.30. Adres szkoły: Ośrodek Szkolenia Zawodowego HiL, II piętro, pokój nr 208. Osiedle Złota Jesień. Dojazd tramwajami nr 1, 14, 16, 20 do końcowego przystanku w Bieńczycach. (id)

Z działalności ZBoWiD

W ub. tygodniu gościliśmy w Klubie 5 wycieczek zagranicznych i jedną krajową. Bawiąca z rewizytą w Polsce na zaproszenie Komendy Hufca ZHP z Nowej Huty 30-osobowa delegacja instruktorów Organizacji Związowców Jugosłowiańskich „SAVEZ IZVIDACA HRVATSKE" pod przewodnictwem Nicola MARICICA i Dragomira SULCA w towarzystwie harcmistrzyni Heleny MARCINIAK — po zwiedzeniu zabytków starego Krakowa i Huty im. Lenina odwiedziła w sobotę Klub ZBoWiD HiL. Miłym gościom, wręczono wiązanki kwiatów. Następnie instruktorzy jugosłowiańscy, wśród których było wielu partyzantów walczących z hitlerowcami w okresie II wojny światowej z dużym zainteresowaniem zwiedzili Muzeum Czynu Zbrojnego pracowników HiL. Na spotkaniu związowców jugosłowiańskich z naszymi kolegami b. żołnierzami, partyzantami i więźniami obozów koncentracyjnych serdeczne przemówienia, wygłosili J. Bugajski i Nicola Maricić.

Przy czarnej kawie partyzanci jugosłowiańscy m. in. Milan NIKOLIĆ dzielili się wspomnieniami z okresu bojów z hitlerowcami w zalesionych, górskich rejonach Jugosławii. Kol. Józef ZUBRZYCKI, pilot słynnego Dywizjonu 301 przypomniał o braterstwie broni i pomocy jugosłowian przy przerzutach żołnierzy uchodzących po kampanii wrześniowej do Francji w latach 1939/40.

W niedzielę przybyła do naszego Klubu przebywająca w Polsce na zaproszenie ZG ZBoWiD delegacja Dortmundu (NRF) w osobach: nadburmistrza Heinricha SONDERMANNA i dyrektora Prezydium Miejskiej Rady Werneta WILKE, w towarzystwie przedstawicieli ZG L. MIERZWIŃSKIEGO i wiceprezesa Zarz. Okr. ZBoWiD w Krakowie ob. Jana NASADNIKA. Goście zwiedzili muzeum i wpisali się do księgi pamiątkowej.

W tym samym dniu obejrzał muzeum autostopowicz z Francji, przemierzający Europę w okresie wakacyjnym George BRASSEUE. Żywo interesował się on udziałem kolegów w partyzantce we Francji oraz walkami naszych żołnierzy na Zachodzie w okresie II Wojny Światowej. Mieliśmy także w klubie egzotycznego gościa inż. MAN JANA z Hong-Kongu, który ze Szwecji przybył na wakacje do Polski.

W dniu 10 bm. gościliśmy 30 osobową delegację Międzyzakładowego Koła ZBoWiD „LABĘDY" w Gliwicach, złożoną przeważnie z sędziwych powstańców śląskich i wielkopolskich. (J.B.)

SPOTKANIA

W sobotę dnia 14 sierpnia br. odbędzie się o godz. 18.00 w Klubie ZBoWiD HiL w Nowej Hucie os. Górali nr 23 spotkanie z okazji 27 rocznicy Powstania Warszawskiego.

W sobotę dnia 21 sierpnia br. o godz. 17.00 nastąpi oddanie hołdu poległym lotnikom na b. Lotnisku Rakowice — Czyżyny w Muzeum Lotnictwa i Astronautyki a następnie o godz. 18.15 spotkanie członków ZBoWiD z lotnikami LWP i członkami Krakowskie o Klubu Seniorów w Muzeum Czynu Zbrojnego brac. HiL. (JB.)

Trwa posucha, a więc trzeba polewać boisko „Hutnika". Trawa będzie zielona i bardziej bujna. Może to pomoże naszym piłkarzom?
Fot.: J. BROŻEK

Beniaminek z Pabianic na stadionie Hutnika

Pierwszą kolejkę spotkań mistrzowskich nowego sezonu piłkarskiego mamy poza sobą. Pomimo iż Hutnik wywiózł jeden punkt z boiska groźnego, lokalnego rywala Garbarni — sympatycy Hutnika opuszczali stadion na Ludwinowie nie w pełni zadowoleni, gdyż nie wszyscy zawodnicy zaprezentowali dobrą formę. Najkorzystniej wypadła defensywa, która poza jednym błędem popełnionym zresztą na początku meczu, lecz który kosztował utratę bramki — grała na średnio dobrym poziomie. Nie można mieć również pretensji do strzelca wyrównującej stan meczu bramki — Ankusa, oraz do wprowadzonego po przerwie wychowanka nowohuckiego „Krakusa" — Błachny, który zaimponował rozeznaniem sytuacji i celnością podań. Srogi zawód natomiast sprawili napastnicy, którzy nie tylko źle grali w polu, ale i nie potrafili wykorzystać dogodnych sytuacji podbramkowych. Na domiar wszystkiego, kardynalny błąd popełnił sędzia, odgwizdując spalonego w momencie, gdy Ząbek po raz trzeci odbitą przez bramkarza Garbarni piłkę, ulokował w siatce. Była to jak najbardziej prawidłowo zdobyta bramka i nie jedyna pomyłka tercetu sędziowskiego.

Obserwując prawie wszystkie spotkania Hutnika z Garbarnią na przestrzeni kilku lat wydaje się, że ostatni mecz był najsłabszy. Odbiegał on nie tylko poziomem od poprzednich, ale i brak w nim było towarzyszącej spotkaniom derbowym zaciętości. Na pewno duży wpływ na ten stan miała wysoka temperatura. Ale czy tylko? Przekonamy się o tym w następnych spotkaniach.

W niedzielę Hutnik rozegra kolejne spotkanie mistrzowskie. Tym razem gościć będzie na swoim stadionie, beniaminka z Pabianic. Włókniarz w premierowym swoim meczu, wygrał z wysoko notowaną w ubiegłym sezonie Uranią 1:0. Faworytem niedzielnego spotkania, jest jednak Hutnik.

Również w niedzielę o godz. 11, na stadionie Hutnika rozegrane zostanie ciekawe spotkanie o mistrzostwo krakowskiej ligi okręgowej, pomiędzy rezerwą Hutnika a Tarnovią. Zespoły te po pierwszej serii spotkań, znajdują się na czołowych miejscach w tabeli. Rezerwa Hutnika wygrała w ub. niedzielę z KS Olkusz 2:1, uzyskując bramki ze strzałów Krzeczowskiego i Florka. Najlepszymi zawodnikami Hutnika Ib byli jednak: Tyrka, Nowak, Kobierski i Szumiec. (J.C.)

Droga ZK i P-60 do finału Pucharu Prezesa RZK

Nie od rzeczy będzie przypomnieć na kilkanaście godzin przed rozpoczęciem decydującej batalii o Puchar Prezesa RZK, jaką drogę pokonały dwa najlepsze w tegorocznej edycji rozgrywek zespoły ZK i P-60.

A więc: ubiegłoroczny zwycięzca, drużyna Koksowni ma „na rozkładzie" bardzo silny zespół Stalowni Konwertorowej, w której grali tacy zawodnicy, jak Tyrka, Jagielczuk, Warmus, Kubacki; pokonali dalej zawodnicy ZK drużynę W-41 i wreszcie silny zespół W-3.

Natomiast Wydział Walcownie Wstępne pokonał wysoko W-86, następnie Walcownię Slabing, HPR, by wreszcie w ostatniej półfinałowej próbie wygrać z drużyną Krzyżanowskiego, Małagowskiego, Gajewskiego — P61! Wyczyn naprawdę godny uznania.

Jak będzie w niedzielę? Myślę, że nie będzie wśród nas obojętnie patrzących na ten mecz. Piłkarzom niewyczynowym należy się także serdeczny doping.

—•—

Już jutro!

Prawdziwy festiwal piłki nożnej na Suchych Stawach

Takiego festiwalu piłki nożnej na boisku Hutnika, na Suchych Stawach, dawno nie oglądaliśmy. Miłośnicy tej dyscypliny będą więc mieli jutro prawdziwą ucztę. Już bowiem o godzinie 10,30 grać będą juniorzy naszego klubu. Po nich, o godz. 11 wystąpią rezerwy Hutnika, zespół Ib w spotkaniu o mistrzostwo ligi wojewódzkiej z Tarnovią. O 15, jako przedmecz rozegrane zostaną finałowe zawody o Puchar Prezesa RZK HiL, wreszcie po nich, w drugoligowych szrankach zmierzą się Hutnik z Włókniarzem Pabianice. Życzymy więc wielu sportowych wrażeń i dobrej... pogody!

(ms)

—•—

Pingpongiści przed ważną próbą

Już w najbliższy poniedziałek wyjeżdżają na zgrupowanie do Stalowej Woli pingpongiści Hutnika. Potrwa ono aż do 5 września, tj. do czasu zakończenia decydujących o pozostaniu w ekstraklasie walk barażowych z udziałem następujących zespołów: AZS Gliwice, Stal Stalowa Wola, Siemianowiczanka i Hutnik z ubiegłorocznej pierwszej ligi oraz Polonii Chodzież Ursusa, Unii Wodzisław i MRKS Gdańsk.

Natomiast juniorzy wezmą udział w 1 ogólnop. turnieju o puchar im. Jabłonowskiego w Gnieźnie, w dniach 27, 28 29 sierpnia. Z Hutnika na zawody te pojedzie czworo młodzików oraz juniorka i junior.

Dla najmłodszych sportowców udział w turnieju będzie równocześnie okazją poznania dawnej stolicy kraju, a więc swego rodzaju poglądową lekcją historii.

Już wkrótce po strzeleckie laury!

Jak co roku, w tym również LOK organizuje drużynowe i indywidualne zawody strzeleckie. Drużynowe — o puchar Naczelnego Dyrektora a indywidualne o puchar Dowódcy Zakładowego Oddziału Samoobrony. Dodać warto, że puchar DN to już drugi z kolei, ponieważ boje o pierwszy zakończyły się zwycięstwem Straży Przemysłowej i przeszedł na jej własność. Trofeum fundowane przez dowódcę ZOS znajduje się aktualnie w rękach kol. Henryki Matli z W-1. Organizatorzy spodziewają się w dalszym ciągu ogromnego zainteresowania zawodami i już dzisiaj sygnalizują o terminie tych zawodów dla psychicznego i fizycznego przygotowania się do nich. Jest jeszcze czas dla potrenowania oka i ręki w ramach LOK-owskiej działalności.

W drużynowych zawodach o puchar DN będą brali udział: kierownik wydziału, sekretarz PZPR i przewodniczący ZZ, RR i ZMS. W przypadku ich uzasadnionej nieobecności strzelać będą ich pierwsi zastępcy. W zawodach indywidualnych wydział reprezentować będzie trzech pracowników — członków Zakładowego Oddziału Samoobrony.

Regulamin przewiduje strzelanie z następujących rodzajów broni. Z pistoletu wojskowego (PW) — 6 strzałów na odległość 25 m, z pozycji stojącej do tarczy nr 3. Z pistoletu maszynowego (KBKAK) 9 strzałów po 3 w trzech seriach do tarczy nr 10a na odległość 100 m z pozycji leżącej bez podpórki. W kolejności z KBK, także na odległość 100 m, pięcioma strzałami do tarczy nr 10a z pozycji leżącej, bez podpórki. Do oceny wchodzi suma uzyskanych punktów. Przewidziana jest „dogrywka" w przypadku uzyskania jednakowej ilości punktów dla tych walczących o palmę pierwszeństwa. Odjazd na strzelnicę — z parkingu przy budynku „Z" w godzinach podanych dla zainteresowanych pracowników. Organizatorzy już dziś proszą o odpowiednie zaplanowanie sobie zajęć dla uniknięcia spiętrzeń w ostatnim dniu zawodów. Dodać należy, że nieobecność jednego z członków drużyny eliminuje ją z rozgrywek. OZR zapewni smaczny, gorący posiłek.

Kontynuowanie tej cennej inicjatywy, to nie tylko realizacja zadań stojących przed powszechną samoobroną. To także uczczenie — odnosi się to do bieżącego roku — rocznicy powołania do życia PS (dawniej Terenowej Obrony Przeciwlotniczej) i Dnia Wojska Polskiego. Nagrody uzyskane w tych zawodach będą wręczane na akademii związanej z tymi właśnie rocznicami. (jr)

Wyniki będą na pewno dobre, gdyż instruktażu udzielać będzie sędzia strzelectwa sportowego, kpt. Józef Magiera.
JÓZEF ROŚKIEWICZ

SPORT i TURYSTYKA

II Zawody na Orientację „Kompas 71"

22 sierpnia w Puszczy Niepołomickiej odbędą się II Zawody na Orientację „Kompas 71", organizowane przez Komisję Turystyki Pieszej Oddziału PTTK HiL i Radę Zakładową Kombinatu pod patronatem Zarządu Okręgu PTTK w Krakowie i Ligi Obrony Kraju HiL. Celem tej nowej imprezy jest podnoszenie kwalifikacji turystów w dziedzinie praktycznej orientacji w terenie oraz poszerzenie znajomości zasad ochrony przyrody i krajoznawstwa.

5 km dla konkurencji żeńskiej i młodzieżowej, 8 km dla konkurencji męskiej lub mieszanej i 7 km dla konkurencji sportowej oraz dwa konkursy z orientacji turystycznej i z zakresu wiadomości z terenoznawstwa i krajoznawstwa.

Start do zawodów odbędzie się 22 sierpnia o godz. 9.00 z ośrodka wypoczynkowego Huty im. Lenina w Puszczy Niepołomickiej. Uczestnicy zamiejscowi mogą przyjechać do Niepołomic dzień wcześniej. Organizatorzy rezerwują dla nich noclegi w ośrodku wypoczynkowym HiL.

Na mecie zawodów w 1970 r. Fot. B. DZIEKAN

Zawody, w których uczestniczyć mogą turyści obeznani z podstawowymi zasadami terenoznawstwa odbędą się w konkurencji turystycznej żeńskiej, męskiej i młodzieżowej lub mieszanej sportowej indywidualnej. Program zawodów przewiduje m. in. marsz na orientację z pośrednimi punktami kontrolnymi o długości trasy: około

Odjazd autobusów HiL spod Orbisu w Nowej Hucie 22 sierpnia o godz. 8.00.

Wpisowe od uczestnika wynosi 35 zł, dla członków PTTK — 30 zł, a dla młodzieży szkolnej i przodowników turystyki kwalifikowanej — 25 zł. Wszyscy turyści biorący udział w II Zawodach na Orientację „Kompas 71" otrzymają pamiątkowe znaczki, plakietki i dyplomy uczestnictwa, posiłek turystyczny na mecie, a zwycięzcy w poszczególnych konkurencjach sportowych nagrody rzeczowe.

Zgłoszenia do udziału w tej atrakcyjnej imprezie turystycznej przyjmuje biuro Oddziału PTTK Huty im. Lenina, budynek „S", tel. 48-25.

Odznaki MOSO dla dzieci z kolonii

Na kolonii WZPGR Warszawa odbył się ostatnio wieczór wspomnień z okazji 28 rocznicy Powstania Warszawskiego. O przeżyciach z dni walki mówił przedst. ZO ZBoWiD w HiL kpt rez. Jerzy Sztark. Walczył wówczas jako dowódca czołgu. Przy okazji młodzieży wręczone zostały złote, srebrne i brązowe odznaki MOSO. Wychowawcy natomiast otrzymali honorowe odznaki LOK. W części artystycznej wystąpiła młodzież, która przygotowała liczne piosenki z lat wojny i najnowsze przeboje. Przy zaimprowizowanym ognisku wieczór upłynął bardzo miło.

Na zdjęciach: przemawia kierownik kolonii Jarosław Izdebski i wręczanie Odznak MOSO przez kpt Jerzego Sztarka.
Fot. J. BROŻEK

Żniwa w Nowej Hucie... Fot. J. PODLECKI

Szpital z galerią sztuki

Przyjemna atmosfera, miłe dla oka otoczenie i wygląd zewnętrzny środowiska, w którym przebywamy w dużej mierze wpływają na nasze nastawienie psychiczne, na stosunek do własnego życia i świata — koją i uzdrawiają. — Sprawy te, bardzo doceniane przez nowoczesną medycynę znajdują odzwierciedlenie w ogólnych założeniach wszystkich ośrodków leczniczych. Obecne szpitale zmieniają swój wygląd — coraz mniej z nich straszy nieprzytulną zimną bielą, surowym odpychającym wnętrzem. Wiadomo, w barwnych, pełnych słońca i kwiatów pomieszczeniach w warunkach spokoju z równoczesną możliwością (chociażby pośrednio) uczestniczenia w wydarzeniach toczących się na zewnątrz, w środowisku ludzi zdrowych — szybciej powracają siły i chęć do życia.

Bardzo nowoczesny pod względem rozwiązań architektonicznych i racjonalnie przystosowanego wnętrza, jest nasz nowohucki szpital im. Stefana Żeromskiego. Trzeba przyznać, że już samo wejście do budynku i główny holl działają w pewnym stopniu uspokajająco — po prostu wzbudzają uczucie, że tutaj nic złego stać się nie może.

Jeszcze z innego powodu szpital zasługuje na specjalną uwagę. Jest to jedyny chyba obiekt tego typu, który ma własną galerię (tak!) dzieł sztuki z pracami czołowych naszych artystów plastyków i rzeźbiarzy...

Idea utworzenia ekspozycji w tak niecodziennym środowisku zrodziła się u przebywającego tam przez jakiś czas na leczeniu, plastyka - architekta wnętrz WŁADYSŁAWA LASZCZUKA (obecnie generalnego plastyka przy Służbie Zdrowia w Krakowie), który następnie kierował pracami, projektował układ całości, czynnie uczestniczył w montażu.

Efekty tego ambitnego, całkowicie w czynie społecznym wykonanego pomysłu, można teraz oglądać w głównym korytarzu szpitala, gdzie w korytarzowym przystosowanym wnętrzu prezentowanych jest kilkanaście pozycji z dziedziny grafiki, litografii, akwaforty — oraz na terenie dziedzińca. Tam w otoczeniu pięknie odbijających od zieleni trawnika rzeźb, przez chwile zapomina się o bólu i chorobie. — Można sobie wyobrazić jak dobroczynna dla chorych stała się możliwość bezpośredniego kontaktu z dziełami sztuki, w okresie ich przymusowej izolacji od ośrodków kulturalnych. Pacjenci z ogromnym zainteresowaniem śledzą wszelkie zmiany jakie zachodzą na wystawowych planszach. Jak bardzo są przywiązani do swoich (jak mówią) rzeźb i obrazów świadczy ich ogromny żal i burzenie z powodu zabrania z dziedzińca jednej rzeźby.

Słowa uznania należą się władzom szpitala za przychylne ustosunkowanie się do projektu artysty. Mówiono mi, że bez dużego poparcia ze strony dyrektora administracyjnego GUSTAWA JAGIEŁŁY, prawdopodobnie wystawa nie doszłaby do skutku. Dzięki niemu wszelkie prace warsztatowo techniczne zostały wykonane na miejscu z materiału szpitalnego przez personel techniczny.

Praktyka wykazała, że ingerencja plastyków w wewnętrzne życie szpitala nie zakłóciła normalnego trybu i dyscypliny lecznicy — wniosła natomiast coś z piękna i kojącego spokoju.

Artyści deklarują dalszą stałą opiekę nad szpitalem. Ostatnio słychać o nowych projektach dotyczących jego upiększenia — najważniejszy to pomnik patrona, Stefana Żeromskiego. Pomnik ozdobi front budynku.

(KOG)

Nad Zalewem — niejadalne batony

Ten „groźny" tytuł nie ma stanowić bynajmniej antyreklamy produktów spożywczych, sprzedawanych w kiosku prowadzonym przez restaurację „Teatralna" na terenie naszego nowohuckiego Zalewu. Nie na tym nam przecież zależy. Przeciwnie, znacznie chętniej i z większą przyjemnością reklamowalibyśmy dobre, poszukiwane smakołyki. Chodzi więc o coś w rodzaju ostrzeżenia naszych Czytelników, tych — którym przyjdzie ochota na kupienie we wspomnianym wyżej kiosku batonu czekoladowego. To zdarzyło się właśnie ostatnio jednemu z pracowników Stalowni Martenowskiej. Zakupione batony okazały się zupełnie spleśniałe. Interwencja o zwrot pieniędzy za nieświeży towar dała w końcu pozytywne rezultaty, ale targów było przy tym sporo. Sprzedawczyni tłumaczyła, że ponieważ batony są cały czas chłodzone, więc nie widzi powodów zwracania pieniędzy.

„Nie chodzi tu o jakieś rozrabianie, niechże jednak na przyszłość lepiej zabezpieczają towar, a w przypadku gdy jest on nieświeży, zwrócą bez słowa pieniądze" — podsumowuje stalownik z Martenowskiej. (ms)

GŁOS MŁODYCH

Trudna droga stażystów

W redakcji zadzwonił telefon.

— *Mówi Herman z W-3. Przyjedźcie do nas. Musicie nam pomóc. Sprawa zaczyna być problemem. Mimo wielu wysiłków jesteśmy bezradni. Chodzi o stażystów. To są absurdy!*

Tych kilka krótkich ostrych zdań musiało mnie zaintrygować. Co się dzieje? Dlaczego Staszek się tak denerwuje? Przecież sam nie jest stażystą.

Tak, Staszek Herman nie jest stażystą. Jest jednak działaczem, dla którego nie ma spraw obojętnych, jeśli tylko — jak ta — dotyczą młodych ludzi.

Zjawiam się w pomieszczeniu Zarządu Wydziałowego ZMS Wydziału Konstrukcyjno - Mechanicznego. Staszek pokazuje mi program Zarz. Wydz. W3 adaptacji stażystów na rok 1971. Czytam w nim założenia:

- **zorganizować przyjęcia na staż pracy w W-3,**
- **organizować spotkania z kolektywami oddziałów i kierownictwem administracyjno-politycznym („Rola i zadania organizacji społecznych i politycznych w zakładzie pracy",**
- **zorganizować wycieczkę po hucie i wycieczkę krajoznawczą po Polsce,**
- **zaangażować od zaraz stażystów w rozgrywki spartakiadowe huty,**
- **oceniać na bieżąco pracę młodych pracowników w okresie stażowym,**
- **uczestniczyć w końcowych egzaminach stażowych,**
- **organizować uroczyste wręczanie pierwszej wypłaty.**

Przyznaję, że program bardzo mi się podoba. Zawiera widoczną troskę o losy młodych, nowo wstępujących do ogromnego zakładu.

Od pierwszej chwili bierzemy ich niemal za rękę. Organizujemy grupowe, badania. Tłumaczymy jak wypełniać poszczególne formularze, ankiety, kartę przyjęć. Temu celowi służą także rozwieszone w gablocie ZMS w budynku pionu dokumenty zawierające przykładowo, wzorcowo wypełnione. Poznajemy ich z ludźmi dozoru kierownikami oddziałów, mistrzami. Jeśli jednak myślisz, że ten sposób organizowania przyjęcia do pracy skraca jego czas? Nic podobnego. Trwa on u nas i tak grubo ponad tydzień. Jak to możliwe? A właśnie. Problem zaczyna się w momencie rozpoczęcia wędrówki po przychodniach lekarskich. A więc lekarz zakładowy. Stąd skierowanie do Centralnej Przychodni: analizy laboratoryjne, prześwietlenie, specjaliści... A między tym — kilkudniowe przerwy. Bo mogą przyjąć określoną ilość. bo sezon urlopowy. A problem powtarza się rokrocznie. Przełom lipca i sierpnia jest miesiącem newralgicznym dla huty. Wiele wydziałów przyjmuje stażystów. A lekarze właśnie w tym okresie też chcą odpoczywać w lecie.

Smutne zwierzenia kolegów Hermana i Chrzanowskiego przerywa wejście dużej grupy nowo wstępujących na W-3.

Sami chyba byśmy tu zginęli. Tyle tych podpisów. Niektórzy to się nam nawet dobrze nie przyjrzą, nigdzie nas nie zaewidencjonują, tylko podpiszą. W jednym dniu załatwi się prześwietlenie, w innym badania analityczne. a za kilka następnych dni poszczególnych specjalistów.

Ci chłopcy mieli szczególne powody do narzekań. Pochodzą w większości z poza Krakowa. Uczęszczali do patronackiej szkoły zawodowej w Świątnikach. Teraz mieszkają dzięki obrotności i inicjatywie koła ZMS W-3 — w hotelu robotniczym.

A to przecież nie koniec ich „drogi przez mękę" — dodaje na zakończenie Herman. Potem szkolenia: bhp, ZOS, Biuro Przepustek. A gdyby skoordynować pracę działu kadr z naszą przemysłową służbą lekarską. Wydaje się nam, że w najgorętszym dla huty okresie, kiedy lekarze z całą pewnością są nam potrzebni, a i tak nie jest ich nadmiar — nie powinno być zjawiska zwiększania ich niedoboru. Gdyby także mieć w każdym pionie pracownię analityczną, niesłychanie ułatwiłoby to nam pracę. Zresztą na temat warunków w jakich pracuje nasza wydziałowa przychodnia zdrowia można by mówić osobno.

Trudno tym argumentom nie przyznać słuszności, wierząc jak niezmiernie ważną dla pionu Gł. Mechanika jest sprawa pracowniczego narybku. A W-3 jest na pewno jednym z najbardziej chłonnych wydziałów pionu. Wstępne rozeznanie naczelnego lekarza HiL, dra Żabickiego rokuje zmiany na lepsze. Musi się wzajemnie skoordynować obowiązki, by formalności związane z przyjęciem do pracy nie trwały w hucie trzykrotnie dłużej niż w innych zakładach pracy.

M. SUDA

Nowości beletrystyki

Leon Wantuła — „Romans Luizy" — Akcja powieści toczy się w małym miasteczku na Śląsku bezpośrednio po wojnie. Autor, mieszkaniec Śląska (zawodowo pracujący w górnictwie), ma na swoim koncie kilka bardzo udanych powieści.

MON, cena 32 zł.

Anna Dostojewska — „Mój biedny Fiedia" — Pamiętniki drugiej żony wielkiego rosyjskiego pisarza. Przekład, wstęp i komentarz Ryszarda Przybylskiego.

PIW, cena 45 zł.

Józef Wolski — „Historia powszechna — starożytność" — Poprawione i uzupełnione wydanie pozycji należącej do cyklu poświęconego historii powszechnej.

PWN, cena 85 zł.

Edmund Thielman — „Żołnierska Odyseja" — Wspomnienia byłego uczestnika walk we wrześniu 1939 roku. Autor, przez Węgry i Jugosławię przedostał się do Francji — tam walczył jako żołnierz 2 Dywizji Strzelców Pieszych. Następnie, po przedostaniu się do Włoch, był oficerem ogniowym w 2 Korpusie Polskim.

MON, cena 20 zł.

Ryszard Kapuściński — „Gdyby cała Afryka" — Reportaże znanego publicysty i korespondenta PAP, który przez okres prawie 6 lat podróżował po Afryce.

Czytelnik, cena 22 zł.

Horst Klengel — „Historia i kultura starożytnej Grecji" — Książka o Syrii od czasów prehistorycznych — do podboju przez Aleksandra Wielkiego. Zawiera ciekawe dane dotyczące ówczesnego życia, wierzeń, kultury. Autor jest wybitnym znawcą Starożytnego Wschodu. Przełożył z niemieckiego F. Przebinda.

PIW, cena 30 zł.

W. Grigoriew i G. Miakiszew — „Siły przyrody" — O siłach występujących w przyrodzie piszą w sposób ciekawy i przystępny dwaj radzieccy autorzy.

PWN, „Biblioteka Problemów", cena 44 zł.

Listy do Redakcji

Krytyka słuszna — ale zły adresat

Na temat daleko odbiegającego od potrzeb zaopatrzenia baru w niepołomickim ośrodku wypoczynku po pracy — pisze **Jerzy Kęsicki z P-60.** Był on naocznym świadkiem (a także delikwentem) tego co się działo wokół baru oblegano przez tłum nowohucian przybyłych tu w upalną niedzielę lipcową (11 bm). W barze poza cukierkami i lodami, które w błyskawicznym tempie zostały sprzedane — nie było nic. Ani do jedzenia, ani do picia. Istna Sahara.

Autor listu słusznie więc wyraża swe oburzenie z powodu takiego lekceważenia potrzeb konsumentów. Źle jednak adresuje swe krytyczne uwagi. Bo dysponentem baru jest miejscowy GS — nie zaś Rada Zakładowa Kombinatu. A trzeba przyznać, że zarówno Rada jak i Zarząd Fabryczny ZMS, który właśnie ośrodek w swe władanie przejmuje — niejednokrotnie już postulowali w sprawie prawidłowego zaopatrzenia baru GS w MRN w Niepołomicach. Jak się okazuje — bez skutku. Aż przykro wstawiać się w położenie personelu, który musi odpowiadać: nie ma i wysłuchuje przy tym niezasłużenie przykrych uwag. Aż dziw, że włodarzom miasteczka tak zupełnie nie zależy na dobrej sławie i przyzwoitej renomie. A przecież Niepołomice mogą — przy dobrych chęciach i właściwej organizacji wypoczynku — stać się konkurentem nawet dla Zarabia. Pisaliśmy o tym w ostatnim numerze w rubryce Głos Młodych, pisaliśmy też wcześniej, wspominając o planach zagospodarowania tej pięknej okolicy, pod patronatem hutniczej młodzieży. Komu — jak komu — ale ojcom miasta powinno szczególnie zależeć na dobrej reklamie. I to od zaraz! Bo znacznie trudniej będzie naprawić w przyszłości nadwyrężoną teraz opinię. Dlatego argument o zbyt małych rozdzielnikach, które GS w Niepołomicach z Wydziału Handlu Prez. PRN w Bochni dostaje, nie zupełnie przekonuje nas! Na oranżadę nie ma przecież rozdzielników!

Przy okazji jeszcze jedna uwaga J. Kęsickiego. Reprezentuje on pogląd, że pomysł urozmaicania ludziom wypoczynku muzyką, płynącą cały dzień z harczących głośników — był raczej wątpliwy. Gdyby zapytać o zdanie kogoś innego, szczególnie spośród młodzieży — moglibyśmy usłyszeć, że piosenka jest dobra na wszystko. Jeden lubi poziomki, inny — śledzie w śmietanie. Rzecz gustu!

Ja osobiście reprezentuję pogląd, że w puszczy najpiękniejszą muzyką powinna być jej cisza... Ale też nikt nie zmusza do przebywania w tej raczej hałaśliwej części Niepołomic czyli w samym ośrodku, gdy naokoło szumią drzewa i wystarczy mały spacer by odgwaru się zupełnie wyzolować.

I wreszcie uwaga odnosząca się generalnie do wszystkich nas. Nie rzucajmy zbyt pochopnych oskarżeń! Jakże łatwo przypiąć komu niezasłużoną łatkę! Wyrządzić krzywdę! W przypadku listu p. Kęsickiego okazało się np. że racja jest po jego stronie, ale niesłusznie obwinia on za ten stan rzeczy RZK. **(br)**

Kierowco, uważaj na przechodniów, zwalniaj pojazd przy zbliżaniu się do przejść dla pieszych!

SPACERKIEM PO ZDROWIE

Głowiąc się już od poniedziałku nad kolejną trasą niedzielnego spaceru, nieoczekiwanie stanąłem wobec nielada problemu: zaproponować coś nowego, czy też powrócić do spacerów już zaprezentowanych. Rada w radę — wydaje się, iż słuszniejszym będzie przypomnieć Czytelnikom propozycje już opublikowane, wychodząc ze słusznego chyba założenia, iż jeszcze nie wszyscy dotąd skorzystać z tychże na czas zdołali. Zatem przypominam:

*

Spacer wałem w dół Wisły. Chodzi o wał biegnący po przeciwnej stronie rzeki. Dojazd autobusem 123. Poniżej Yachtklubu przeprawić się na drugi brzeg łodzią kursującą tam i z powrotem na każde zamówienie.

Idąc wałem (dojść można do samego Gdańska!) natkniemy się niebawem na kapliczkę przydrożną, a w niej zobaczymy podziwu godne dwie rzeźby świątków, wykonane w drzewie! Jest to dzieło nieznanego mistrza, wyłowione z rzeki w 1723 r.

*

Propozycja druga dotyczy trasy prowadzącej na rozległe łąki w Mistrzejowicach. Dojazd również autobusem 123, ale w przeciwną stronę. Od końcowego przystanku — polnymi ścieżkami. Odległość kilkaset metrów. Jest to wprost wymarzone miejsce do leżenia na kocu lub grania w piłkę czy kometkę. Można zabrać z sobą namiot.

*

Godnym przypomnienia jest też spacer na Kopiec Kościuszki w Krakowie. Położony na wzgórzu, zdala od miejskiego zgiełku. Powietrze tu choć jeszcze nie zakopiańskie, jest nieporównanie czystsze i przyjemniejsze niż w mieście. W pobliżu Kopca, na Wzgórzu św. Bronisławy, już od kilku lat prowadzone są intensywne prace wykopaliskowe. Dokopano się tu przede wszystkim siedziby łowców mamutów.

*

I na koniec dzisiejszego pisania — Puszcza Niepołomicka. Pisałem o niej już wiele razy i zapewne jeszcze nie raz pisać będę. Uważam bowiem, że właśnie Puszcza Niepołomicka, wbrew moim oponentom, prędzej czy później musi stać się parkiem miejskim dla Nowej Huty. Toteż z całą przyjemnością dowiedziałem się ostatnio, że Zarząd Fabryczny ZMS przystąpił już do wstępnego opracowania planu mającego na celu przeobrażenie części Puszczy w ośrodek rekreacyjny. Brawo, brawo!

*

Spacer trzeci, to oczywiście Lasek Wolski i Ogród Zoologiczny w tymże. Jest to spacer dla nowohucian tym realniejszy i polecenia godny, bo do Lasku Wolskiego, w każdą niedzielę, kursuje bezpośredni autobus. Odjeżdża z Placu Centralnego.

*

Jeszcze dwa słowa odpowiedzi Czytelniczce, która zapytuje mnie, czy propagując na łamach GNH jazdę rowerem, sam również nim jeżdżę? Owszem jeżdżę i to z całą satysfakcją pomimo iż mój rower jest starym gratem...

(Okt.)

„Ktokolwiek będziesz w niepołomickiej stronie" — parafrazując wiersz naszego wieszcza, zachęcamy do obejrzenia zamku w Niepołomicach, pamiętającego pono czasy Jagiellonów. Jestem pewien, że wielu tych, którzy nawet byli w Niepołomicach, do Zamku nie zaglądali...

Fot. OKTUS

Takich zapachów nam nie potrzeba...

...skarżą się rozżaleni mieszkańcy osiedla Krakowiaków, sąsiedzi Spółdzielni „Masarz". Żeby te skargi dopiero się zaczęły, to jeszcze pół biedy. Niestety, już lata całe interweniują, kołatają gdzie się da, proszą radnych na spotkaniach, żeby tę „brzydko pachnącą" wytwórnię przenieść na peryferie dzielnicy. Wszystko na próżno. Kompetentne osoby zapisują, kręcą głowami ze zrozumieniem, obiecują i... wszystko zostaje po dawnemu. A nie chodzi tylko o mieszkańców dorosłych, którzy organy powonienia mają już jako tako uodpornione. Tuż obok mieści się żłobek tygodniowy. Należy współczuć tym dzieciakom. Współczuć trzeba również bezprzykładnej indolencji władz dzielnicowych. Trzeba wziąć pod uwagę, że jest lato i fetor wydobywający się z wytwórni masarskiej nie tylko drażni nozdrza do granic wytrzymałości, ale także stwarza niebezpieczeństwo różnego rodzaju chorób.

Czy argumenty te trafią wreszcie do przekonania osób kompetentnych z Prezydium DRN? Jeżeli nie — warto byłoby trochę pomieszkać w pobliżu wytwórni masarskiej. Decyzja byłaby wtedy natychmiastowa! (dr)

KĄCIK FILATELISTYCZNY

Najpiękniejsze wodospady świata

Malarstwo, a szczególnie krajobrazy należą do najchętniej kolekcjonowanych tematów w filatelistyce, ale najpiękniejsze z nich, to chyba znaczki z widokami wodospadów. Znaczki takie ukazały się w wielu krajach i w różnych odstępach czasu. Piękne znaczki przedstawiające uroki wodospadów wydały takie kraje jak: Chiny, Japonia, NRD, Węgry, Kuba, Argentyna, Kamerun i inne. Na zdjęciu reprodukujemy znaczek z Koreańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej. **(kp)**

ZGUBY

ANTONI GODZISZEWSKI zgubił legitymację związkową wydaną w Hucie im. Lenina.

Jednym zdaniem

Wskaźnik średniej ogólnej ilości przestępstw w Nowej Hucie, w latach 1966-1970 wykazuje stały spadek liczby przestępstw z 2720 w 1966 r. do 2112 w ub. roku.

*

Nowa Huta liczy obecnie blisko 165 tys. mieszkańców, w tym większość, bo ponad 87 tys. stanowią mężczyźni.

*

Posiadamy 98 placówek oświatowo-wychowawczych, w tym największą pozycję stanowią szkoły podstawowe i przedszkola.

*

Około 11 tys. młodych zrzeszonych jest w Związku Harcerstwa Polskiego, w tym liczba zuchów wynosi blisko 4 tys. (m)

*

W Nowej Hucie posiadamy blisko 70 amatorskich zespołów artystycznych, najwięcej jest zespołów muzycznych, następnie tanecznych, wokalnych itp.

*

Lecznictwo zamknięte Nowej Huty (w tym i kombinatu), to Szpital im. Stefana Żeromskiego, liczący 11 oddziałów specjalistycznych oraz Oddział Chorób Zawodowych Akademii Medycznej HiL.

*

Przy DRN działa 11 komisji, takich, jak: Planu Gospodarczego, Budżetu i Finansów, Budownictwa, Gospodarki Komunalnej i Mieszkaniowej oraz Komunikacji, Kultury i Sztuki, Porządku i Bezpieczeństwa Publicznego, Oświaty i Wychowania Młodzieży, Rolnictwa, Zdrowia, Pracy i Pomocy Społecznej, Zaopatrzenia Ludności, Administracji i Samorządu Mieszkańców oraz Mandatowo-Regulaminowa.

*

Na terenie Nowej Huty działa 15 kółek rolniczych. **(bg)**

Również nowohuccy lekkoatleci trenują...

Aurelia radzi

Przepisy na przetwory z pomidorów podaję na prośbę pani Marii M., pracownicy W-711.

Najbardziej przydatnym w gospodarstwie domowym jest **przecier pomidorowy**, który ażeby był dobrej jakości powinien być wykonywany z całkowicie dojrzałych owoców o intensywnie czerwonej barwie zarówno z zewnątrz, jak i w środku. Dodane do przetworu części zielone występujące przy szypułce, pogarszają barwę przetworu i jego smak. Przygotowując owoce do produkcji przecieru należy usunąć zielone ich części oraz powykrawywać nadpsuty miąsz. Wybrane pomidory myje się i płucze — mniejsze kraje na połowy, większe na ćwiartki. Owoce rozgniata się drewnianym tłuczkiem w kamiennej lub glinianej misce i natychmiast rozgotowuje we własnym soku bez dodatku wody. Gorącą masę przeciera się przez sito, przez którego oczka nie powinny się przedostać nasiona. W wypadku przedostania się nasion do przetworu (produkt powinien być absolutnie czysty), należy przecieranie powtórzyć. Gorący przecier wlewa się do gorących butelek i pasteryzuje w temperaturze 90° C (półlitrowe butelki przez 15 minut — większe 30 minut) i następnie studzi.

Przepis na **pomidory całe, nie obierane, zalane przecierem:** dojrzałe, jędrne pomidory (bez zielonej piętki) średniej wielkości o gładkiej powierzchni myje się, płucze i nakłuwa zaostrzonym drewnianym patyczkiem lub ostrym, nierdzewnym widelcem — układa w wekach i zalewa przecierem tak, aby pozostała wolna przestrzeń około 2 cm wysokości. Następnie zamyka się słoje i pasteryzuje w temperaturze 90° C (pół litrowe weki 30 minut — większe 35 minut).

Przepis na **pomidory całe, nie obierane, w zalewie wodnej:** do zalewania pomidorów w wekach używa się gorącego roztworu soli kuchennej i cukru. Na litr wody dodaje się 10—20 g soli i 20—40 g cukru i następnie pasteryzuje w temperaturze takiej samej jak pomidory zalane przecierem.

Koszulowa bluzka w typie **rosyjskiej „rubaszki"**, w połączeniu ze spodniami tworzy komplet wyjątkowo praktyczny i twarzowy. Takiego kroju bluzy nie pogrubiają — a więc śmiało mogą je nosić panie o nieco pełniejszych kształtach

W NASZEJ DZIELNICY

NOWA PRZYCHODNIA NA SKARPIE

W szybkim tempie budowana jest przychodnia obwodowa Na Skarpie. Do budynku tego przeprowadzi się nowohucka poliklinika, odstępując swe pomieszczenia Szpitalowi Miejskiemu. Fakt ten dokonany zostanie dopiero pod koniec 1973 r., ponieważ bardzo dużo czasu pochłonie wyposażenie nowych gabinetów przychodni.

Koszt budowy tej inwestycji wahać się będzie w granicach 19 mln zł.

NAJMNIEJ MIESZKAŃCÓW NOWEJ HUTY

Muzeum w Dworku Matejki w Krzesławicach czynne jest codziennie, w godzinach od 10 do 17 (z wyjątkiem dni poświątecznych). Mieszczące się w nim pamiątki po słynnym malarzu, dokumenty epoki oglądają co dzień z zainteresowaniem wycieczkowicze, dziedzi, spędzające u nas wakacje, przyjezdni. Zdarza, się, że Muzeum odwiedza i 300 osób w ciągu dnia.

Wśród zwiedzających, niestety najmniej mieszkańców dzielnicy. A obiekt ten naprawdę warto zobaczyć...

RONDO CZYŻYŃSKIE W BUDOWIE

Jak już informowaliśmy, porządkuje się teren pod budowę nowego ronda w Czyżynach. W trakcie rozbioru jest stacja kolejowa, prowadzi się i inne prace, mające na celu przygotowanie terenu pod budowę.

Ponadto, kosztem 1,5 mln zł przystąpiono do budowy kolektora. W przyszłym roku zakończone zostanie uzbrojenie terenu dla sieci wodnokanalizacyjnej, w 1973 r. wykonane zostaną ciągi gazu, wody, kabli energetycznych oraz telefonicznych.

Rozmowy partyjne w PBM — zakończone

Zakończono już rozmowy z członkami i kandydatami partii w Przedsiębiorstwie Budownictwa Miejskiego Nowa Huta. Jeszcze przed przystąpieniem do akcji, na zebraniach OOP omówiono cel i zadania, jak również wytyczne do rozmów. Ponadto zatwierdzono 12 zespołów do ich przeprowadzenia, w skład wchodzili również członkowie egzekutywy Komitetu Zakładowego.

W PBM-ie jest, a właściwie było — jak wynika z dalszej treści — 443 członków partii, w tym 54 kandydatów. Rozmowy przeprowadzono z 263 towarzyszami (w tym z wszystkimi kandydatami). Objęto nimi 133 pracowników umysłowych i 135 — fizycznych.

Akcja trwała od połowy czerwca do pierwszych dni sierpnia. Jakie osiągnięto rezultaty? Po przeprowadzeniu rozmów, na zebraniach partyjnych zatwierdzono wnioski komisji i skreślono ogółem 14 towarzyszy. Wśród nich znalazło się aż 12 robotników i 2 pracowników umysłowych-emerytów.

Ponadto udzielono 4 kary, w tym 2 nagany i 2 upomnienia.

Najwięcej członków i kandydatów partii w PBM-ie skreślono w Zarządzie Sprzętu, bo aż 6 osób, w pozostałych zarządach, tj.: ZB-1, ZB-2, ZB-3, ZB-4, Zarządzie Robót Wykończeniowych i Bazie Materiałowej — po 1 osobie.

W 9 istniejących na terenie przedsiębiorstwa organizacjach partyjnych wysunięto w czasie rozmów 98 wniosków. Większość skierowana jest pod adresem administracji, tylko 27 — do instancji wyższych.

A oto postulaty niektórych instancji partyjnych. Jeden z istotnych wniosków Zarządu Sprzętu dotyczy zwrócenia większej uwagi na marnotrastwo materiałów w przedsiębiorstwie. Mówiono, że braki części zamiennych w poważnym stopniu opóźniają pracę, a co za tym idzie — zmniejszają zarobki.

Nie bez znaczenia są takie wnioski, jak konieczność skrócenia czasu pobierania materiałów z magazynów, zachowanie hierarchii w wydawaniu poleceń służbowych, czy wreszcie zakupywanie lepszej odzieży ochronnej. Jakość dotychczasowych niektórych ubrań roboczych pozostawia wiele do życzenia.

Zarząd Sprzętu wysuwał również wniosek konieczności poprawy zaopatrzenia bazy sprzętu PBM w Płaszowie, komunikacji, polepszenia warunków socjalnych.

Zwrócono także uwagę na potrzebę ściślejszej współpracy i lepszej opieki organizacji partyjnej nad młodzieżą zrzeszoną i niezorganizowaną. Dotyczy to głównie wychowania ideologicznego.

Jak w innych jednostkach PBM-u niektóre wnioski zajmują się sprawami zaopatrzenia, m. in. wysunięto postulat o lepsze zaopatrzenie w mięso i wędliny; ich sprzedaż powinna być również prowadzona w większych ilościach w godzinach popołudniowych.

Wśród wniosków ZB-3 szereg dotyczyło spraw produkcyjnych. Np. zwrócono uwagę, aby tak dopracować plany produkcyjne w poszczególnych wytwórniach prefabrykatów, aby elementy były produkowane w takiej ilości i jakości, jak przewiduje projekt techniczny i technologia, a tym samym potrzeby w czasie montażu.

I tutaj wysunięto postulat o lepsze zaopatrzenie, szczególnie najmłodszych osiedli, tj. Mistrzejowic. W tym rejonie powinna być również przedłużona linia autobusu nr 123 do os. Letniego.

Pod adresem Rady Narodowej m. Krakowa zwrócono się z prośbą o stosowanie kompleksowości na nowych osiedlach, razem z budynkami mieszkalnymi powinny być budowane i obiekty socjalno-usługowe.

Jednym z wniosków załogi Bazy Materiałowej jest konieczność likwidacji nadmiernych zapasów materiałów niechodliwych.

✶

Większość wniosków, wysuniętych w czasie rozmów partyjnych w PBM-ie jest słuszna, realna i wymaga wprowadzenia w życie. Obecnie są one szczegółowo analizowane przez Komitet Zakładowy PZPR, kierownictwo przedsiębiorstwa, kompetentne czynniki.

Te wnioski które są możliwe już do realizacji, zostają wprowadzane w życie, inne wymagające dłuższego czasu, będą sukcesywnie wykonywane. O sprawach tych załoga informowana będzie na bieżąco.

bg

Nowohuckie rozmaitości

Nowe rośliny w misach kwiatowych

W sierpniu pracownicy Miejskiego Przedsiębiorstwa Zieleni oddział Nowa Huta zajmować się będą m. in. wymianą kwiatów w ustawionych w różnych osiedlach dzielnicy misach kwiatowych. Mis tych posiadamy już ponad 200, w tym około 140 przy głównych ciągach komunikacyjnych, na placach, w miejscach bardziej reprezentacyjnych.

Pozostałe, wewnątrz osiedli są w gestii DZBM. Obecnie MPZ prowadzi akcję wymiany kwiatów na letnie, tzw. „dywanowe". W jesieni, planuje się następne sadzenie roślin i kwiatów.

Czym jeszcze zajmuje się MPZ? Odchwaszczaniem trawników i klombów kwiatowych, koszeniem trawy, grabieniem terenów zielonych. Inna ważna czynność, to tzw. „formowanie drzew na zielono". Dotyczy to drzew, przy głównych ciągach komunikacyjnych, przy alei Lenina, ul. Struga i ul. Żeromskiego.

Dużą troską otaczane są również klomby z krzewami róż. Właściwe ich utrzymanie wymaga wiele wysiłku.

O ile zajdzie potrzeba, MPZ remontować będzie ławki czy kosze, naprawiać uszkodzenia, malować, jakkolwiek akcja renowacji została przeprowadzona na wiosnę bież. roku.

Posiadamy blisko 2300 gospodarstw rolnych

Zgodnie z danymi statystycznymi z końca ub. roku, Nowa Huta liczy 2282 gospodarstwa rolne, o powierzchni 2639 ha. Na ogół są to gospodarstwa zupełnie małe, nie przekraczające 1 hektara.

Mieszkańcy nowohuckich gromad wiele uwagi poświęcają sprawom hodowli. Np. posiadają ponad 1900 sztuk bydła, ponad 2500 trzody chlewnej, 70 owiec i ponad 700 koni.

Modernizacja i specjalizacja w handlu i gastronomii

Opracowany na lata 1970—73 program modernizacji i specjalizacji sieci handlowej i gastronomicznej na terenie dzielnicy jest bardzo szeroki i dotyczy takich zagadnień jak unowocześnianie lokali, poszerzanie powierzchni sal sprzedaży lub konsumpcji, poprawę ekspozycji towarowej i reklamy, prawidłową organizację pracy poszczególnych placówek.

Na razie program dotyczy głównych ciągów handlowych, przede wszystkim alei Róż i alei Przyjaźni. Do 1973 r. przewiduje się modernizację około 20 sklepów, kilku lokali gastronomicznych, zainstalowanie około 40 neonów.

Realizacja rozpoczęła się prawidłowo, wiele zrobiono w zeszłym roku, akcja kontynuowana jest i obecnie. Np. w 1971 r., takie przedsiębiorstwa, jak MHD Artykułami Przemysłowymi, MHD Artykułami Spożywczymi i Nowohuckie Zakłady Gastronomiczne zapewniły sobie poważne kwoty na te cele. Ogółem, w tym roku przewidziano do modernizacji 27 placówek handlowych, 3 lokale gastronomiczne oraz zainstalowanie 15 neonów.

Taki był plan, niestety decyzja władz centralnych z kwietnia bież. roku poważnie ograniczyła środki na te cele, w związku z czym plan powinien być wykonany w około 75 proc.

Ponad 500 sklepów i kiosków

W Nowej Hucie posiadamy 135 sklepów spożywczych, 132 — przemysłowe i 4 sklepy fabryczne. Sieć drobno detaliczna sektora państwowego i spółdzielczego wynosi 227 kiosków, sektora nieuspołecznionego — 38.

(bg)

W Czyżynach — lepsze warunki socjalne

VIII Plenum KC PZPR stworzyło dobry klimat do realizacji wniosków, mających na celu poprawę warunków socjalno-bytowych w Zakładach Przemysłu Tytoniowego w Czyżynach. Wprawdzie długoletni program w tej dziedzinie opracowano jeszcze pod koniec 1969 r., jednak został on w bieżącym roku poszerzony, wzbogacony o nowe pozycje, jednocześnie dokładnie poinformowano załogę o zamierzeniach.

Wprowadzone w bieżącym roku zmiany, mające na celu poprawę warunków socjalnych, przekazanie m. in. nowych pomieszczeń dla załogi (zajmowanych np. na magazyny) z zadowoleniem przyjęte zostały przez pracowników zakładu. Ponadto przyznano 2 mln zł na regulację plac.

W zakresie bhp pracownicy otrzymali mleko, mydło itp., co również wysuwane było na zebraniach.

Szereg ważnych inwestycji niestety nie może być tak szybko realizowanych, w związku z trudnościami finansowymi. Należy do nich m. in. generalne rozwiązanie problemu klimatyzacji, szatni, ogródków działkowych, warsztatów, obiektu wypoczynkowego w Rabce. Na realizację tego ostatniego uzyskano już 20 mln zł, w związku z czym za 3 lata obiekt ten powinien być gotowy.

Warto podkreślić, że kierownictwo zakładu wiele uwagi poświęca propagandzie, informowaniu załogi o realizowaniu wniosków, których celem jest poprawa warunków socjalno-bytowych pracowników. Na zebraniach sierpniowych załoga zapozna się z realizacją wniosków za I półrocze bież. roku, wniosków, które zresztą w większości zostały wykonane.

(bg)

Opakowania z nawozów sztucznych znalazły nowe zastosowanie... Zamiast pojedynczych worków, jedno nakrycie na „cztery kółka", koszt zapewne niewielki. Tu nasuwa się pytanie pod adresem handlu — kiedy zaoferuje zmotoryzowanym tanie okrycie na samochód? Przy zwiększającej się ilości pojazdów, przy wielkich trudnościach o garaż, takich wykonanych we własnym zakresie ochronnych nakryć będzie więcej. A z estetyką potem jest różnie na ulicach, wystarczy spojrzeć na parkingi.

JÓZEF ROŚKIEWICZ

Przegrał na punkty

Dziwiono się w wydziale, co się właściwie stało z kolegą Janem. Był na ogół sumienny i zdyscyplinowany. Ale ostatnio jakoś go nie było widać w pracy. Urlop czy co? — myśleli koledzy. A może chory? Jednym słowem Jan stał się ośrodkiem zainteresowania.

A przedtem kolega Jan dość często był wzywany do kierownika.

— Z 20 punktów zostało wam jeszcze 12. Musicie się pilnować. — Phi, — myślał nasz bohater — do końca roku jeszcze kilka miesięcy, jakoś wyjdę na swoje.

Ale cóż, kiedy czasem brak zdrowego rozsądku i silnej woli. Przyszedł na przykład do pracy po kilku kuflach piwa i znów 3 punkty diabli wzięli. Potem odezwał się niegrzecznie do mistrza — 4 punkty odliczone. Aż wreszcie odmówił wykonania polecenia i... wyszedł na zero. Wyszedł również z zakładu pracy, by więcej do niego nie wrócić.

Gdy koledzy dowiedzieli się o całej sprawie, mówili bez satysfakcji: — Przegrał na punkty. A inni dodawali: — Na punkty? Toż to prawdziwy nokaut i w dodatku samobójczy!

P. S. Cała historyjka jest oczywiście zmyślona. A jednak warto się zastanowić czy nie wprowadzić punktacji tego rodzaju? Może przyniosłaby pożądane efekty?

E. SYNOWIEC

CO W TYGODNIU?

KINA

ŚWIT od 14 bm. „Złoto Mackenny" produkcji USA, dozw. od lat 14, następny program „Żandarm się żeni" produkcji włoskiej dozw. od lat 16.

ŚWIT Mała Sala od 13 do 16 bm. godz. 15, 17 i 19 „Przygody Juana Guina" produkcji kubańskiej, dozw. od lat 16, od 17 do 20 bm. „Fifi piórko" produkcji francuskiej, dozw. od lat 16, od 21 do 24 bm. „Kardiogram" produkcji polskiej, dozw. od lat 16.

ŚWIATOWID od 12 do 15 bm. godz. 16 i 19.15 „Saga o dżudo" produkcji japońskiej, dozw. od lat 16 od 16 do 18 bm. godz. 15.45, 18, i 20.15 „Nic o niej nie wiedząc" produkcji włoskiej, dozw. od lat 18, od 19 do 22 bm. godz. 15.45, 18.00 i 20.15 „Sprawa sumienia" produkcji włoskiej, od lat 18.

ŚWIATOWID Mała Sala do 15 bm. godz. 15, 17 i 19 „Kobieta wąż" produkcji angielskiej, dozw. od lat 16, od 16 do 18 bm. godz. 15, 17 i 19 „Druga prawda" produkcji francuskiej, dozw. od lat 16, od 19 do 22 bm. godz. 15, 17 i 19 „Siedmiu w blasku złota" produkcji włoskiej, dozw. od lat 16.

SFINKS do 15 bm. godz. 16, 18 i 20 „Brzezina" produkcji polskiej, dozw. od lat 16, od 16 do 18 bm. godz. 16, 18 i 20 „Opowieść o Guevarze" produkcji włoskiej dozw. od lat 16, od 18 do 22 bm. godz. 15.45, 18.00, 20.15 „Angelika i sułtan" produkcji francuskiej, dozw. od lat 16.

TEATR LUDOWY — nieczynny (przerwa urlopowa).

TELEWIZJA
OD 14 DO 20 BM.

PROGRAM I

SOBOTA: 10.00 Joe Dakota — film. fab. 15.55 Kurs rolniczy. 16.30 Dziennik. 16.45 Mistrzostwa Europy w lekkoatletyce. 17.50 Taiga Uszyryjska. 18.20 Pegaz. 19.20 Dobranoc. 19.30 Monitor. 20.20 Joe Dakota — film. 21.35 Dziennik. 21.50 Wiad. sportowe 23.20 Dobrze skrojony frak — wodewil.

NIEDZIELA: 8.50 Kurs rolniczy. 9.55 Rozśpiewane wakacje — film. 11.30 Pamiątka z Białorusi. 12.00 W starym kinie. 13.00 Dziennik. 13.15 Przemiany. 14.00 ME w lekkoatletyce. 17.00 Gra Ork. TV Katowice. 17.20 PKF. 17.30 Kraków mało znany. 18.00 Telewizyjne spotkania teatralne. 19.20 Dobranoc. 19.30 Dziennik. 20.05 Dzisiejsza młodzież — film. 21.35 Magazyn sportowy.

PONIEDZIAŁEK: 16.50 Dzientach. 17.25 Echo stadionu. 18.05 atch. 17.25 Echo stadionu. 18.05 Pytania z ulicy. 18.30 Kronika. 18.45 Eureka. 19.20 Dobranoc. 19.30 Dziennik. 20.05 VIII Telewizyjny Festiwal Teatrów Dramtycznych: Maksym Gorki „Barbarzyńcy". 21.35 Program rozrywkowy z Czechosłowacji. 22.55 Dziennik.

WTOREK: 10.00 Dama z tramwaju — film. 16.50 Dziennik. — 17.05 Jak ubrać Polaka. 17.30 Gołuchów — film. 17.45 Telewizyjny Ekran Młodych. 19.20 Dobranoc. 19.30 Dziennik TV. 20.00 Teatr sensacji: „Niebezpieczne ścieżki" — ode. II. 21.15 Godzina szczerości. 21.55 Spotkanie z H. Majdaniec. 22.25 Dziennik.

ŚRODA: 10.00 Randall i duch Hopkirka — film. 16.50 Dziennik. 17.00 Teleferie. 18.30 Kronika. 18.45 Perspektywy techniki. 19.20 Dobranoc, 19.30 Dziennik. 20.00 Randall i duch Hopkirka. 20.50 Światowid. 21.20 Program rozrywkowy. 21.50 PKF. 23.00 Stoczniowcy nad Wisłą — reportaż. — 22.30 Dziennik.

CZWARTEK: 16.50 Dziennik. — 17.00 Artyści areny. 17.25 Film krm. 17.40 Poligon. 18.10 Wysychająca arteria. 18.40 Przegląd muzyczny. 19.10 Przypominamy, radzimy. 19.20 Dobranoc. 19.30 Dziennik. 20.00 Teatr sensacji: Niebezpieczne ścieżki — ode. III. 21.00 „Volare" — film. 22.40 Dziennik.

PIĄTEK: 16.00 „Volare" — film. 16.50 Dziennik. 17.00 Pora na Telesfora. 17.50 Nie tylko dla pań. 18.10 Bułgarski program rozrywkowy. 18.25 Kronika. 18.40 Magazyn medyczny. 19.20 Dobranoc, 19.30 Dziennik. 20.00 Spotkanie z Jonaszem Kofta. 20.30 Kraj. 21.10 Teatr telewizji na świecie — spektakl TV czechosłowackiej. 22.35 Dziennik.

PROGRAM II

SOBOTA: 18.10 Walter and Connie. 18.40 Świat w kamerze naszych reporterów. 19.20 Dobranoc. 19.30 Monitor. 20.20 Znak panny — film fab. 21.45 Monografie muzyczne. 22.45 24 godziny.

NIEDZIELA: 17.45 Felieton z przyszłości — przed kamerą St. Lem. 18.00 Karol Dickens. 19.20 Dobranoc. 19.30 Dziennik. 20.05 Adam Mickiewicz — Pan Tadeusz. 20.50 Siedem pieśni radzieckich. 21.20 Nic nowego.

WTOREK: 18.55 Kopyta, koła i 8 wieków — film dok. 19.20 Dobranoc. 19.30 Dziennik. 20.05 Na szlaku. 20.35 Zakochani z Ostendy — progr. muz.-rozrywkowy. 21.00 24 godziny. 21.10 Ze świata fizyki. 21.30 Barbara i Jan — film TVP. 21.55 Walter and Connie.

ŚRODA: 18.35 Walter and Connie. 19.05 Z prasy technicznej. — 19.20 Dobranoc. 19.30 Dziennik. — 20.05 Historia opery. 21.15 W cztery świata strony. 21.50 24 godziny. 22.00 Kino wersji oryginalnej.

CZWARTEK: 17.35 Ze słońcem przez Rumunię film — dok. 18.20 W ludowym wieńcu. 18.35 Architekci z Pojana — film. 19.05 Z wizytą w Bukareszcie — film dok. 19.20 Dobranoc. 19.30 Dziennik. — 20.05 Tańczy i śpiewa Kluj. 20.20 Zemsta hajduków — film 21.50 Śpiewa Anda Calugarianu. 22.10 Program rozrywkowy TVR.

PIĄTEK: 18.05 Militaria — obronność, nowoczesność. 18.35 Nasi współcześni. 19.20 Dobranoc. 19.30 Dziennik. 20.05 Żywoty pań sławnych. 21.10 Ziemia, planeta ludzi. 21.40 Piosenki z turystycznego szlaku — progr. rozr. 22.00 24 godziny. 22.10 Podziemny front — film TVP. 22.35 Walter and Connie.

Z notatnika obserwatora

OGRÓDKI DZIKIE I WARZYWNE

Ani jedne ani drugie nie są wskazane przed... blokami mieszkalnymi w dzielnicy. Są wprawdzie i takie z prawdziwego zdarzenia, o które dbają mieszkańcy. Pełne pięknych kwiatów, plewione systematycznie, wzorowo utrzymane. Ale dzieje się również inaczej.

Wokół wielu bloków (np. 39 i 40 Na Skarpie), obok prawie wszystkich hoteli pracowniczych widnieją tylko sterczące zielska, sięgające niemal okien parteru. Pełno chwastów — jednym słowem „ogródki" nietknięte ludzką ręką.

Nie cieszy nas także odwrotność tej sytuacji: nadmierne dbanie... w swoim interesie o zieleńce przed domami. Mam tu na myśli sadzenie pomidorów, pietruszki, marchewki, słoneczników itp. Niektóre tego rodzaju ogródki wyglądają jak grządki warzywnicze przed wiejskimi domkami. Tak więc są u nas mieszkańcy, którzy kawałki ziemi pod oknami traktują jako swoją własność. A chodzi przecież o to, aby były to wspólne trawniki, rabaty kwiatowe, przysparzające piękna dzielnicy i cieszące oczy lokatorów.

W MPO — NIEDOBRZE

Przeżywamy dawno nie notowane u nas upały. Ludzie dosłownie topią się i to nie tylko na stanowiskach pracy, ale i na ulicach, po których hula kurz i tumany pyłu. Nie widzimy natomiast w tym roku polewaczek na ulicach Nowej Huty. Jeżeli jednak są, to chyba bardzo ich niewiele, że w ogóle uchodzą naszej uwagi. I druga rzecz: czy pracownice MPO zamiatające chodniki i ulice nie mogą ich przedtem skrapiać? Przechodzimy obok sprzątających a kurz wierci nas w nosie, wciska się do oczu. Czyżby w Nowej Hucie brakowało zwykłej wody do skrapiania chodników i jezdni?

(ryb)

POGODA

JAK SIĘ ZDAJE, okres kanikuły mamy już ostatecznie za sobą. Skończyły się ciepłe wyże, do głosu doszły układy niżowe i związane z nimi fronty atmosferyczne. Tak więc od kilku dni pogodę mamy zmienną z okresowymi rozpogodzeniami, ale też okresowym wzrostem zachmurzenia i opadami deszczu. Ten typ pogody utrzyma się w najbliższych dniach. Temperatura będzie się wahać od 18 do 25 stopni, noce będą coraz chłodniejsze. Jest nadzieja, że na niedzielę przypadnie okres pogodniejszy

PROMYK

Smakołyki dla mieszkańców dzielnicy

Odwiedziliśmy pracownię cukierniczą nr 4 na os. Zielonym w Nowej Hucie przy KZG „Kawiarnie". Jest to zakład produkcji uzupełniającej zajmujący się wypiekiem smacznych ciastek, tortów i innych smakołyków. „Kręci" się tu również setki kilogramów lodów. Pracownia wykonuje co miesiąc ok. 6,8 ton pieczywa, którego wartość przekracza 300.000 zł.

Odbiorcami ciast, babek tortów, makowców — są zakłady NZG takie jak „Mozaika", „Stylowa" oraz w Krakowie kawiarnia „Literacka". W czasie upałów praca cukierników przypomina co nieco gorące stanowiska hutnicze. Upał. Żar bije od pieca.

Personel pracowni korzysta z licznych urządzeń mechanicznych. 6 cukierników wykwalifikowanych wraz z pomocnikami troszczy się o to, aby „słodkie wyroby" były wysokiej jakości i atrakcyjne. Zakładem kieruje Ob. **Wiesław Kiermasz.**

Poniżej kilka zdjęć z pracowni cukierniczej zaopatrującej naszą dzielnicę.

Tekst i zdjęcia J. BROŻEK

Pieczenie makowców. Gotowe wyroby wędrują na stelaż do ostudzenia.

Układaniem gotowych wyrobów i ich ekspedycją zajmuje się p. Małgorzata Wrężlewicz.

Przy maszynie do ubijania mas na tzw. ptasie mleczko. Stefan Dudek i W. Kiermasz.

Ostateczna kosmetyka ciastek: dekoracja i krojenie porcji.

„Ptasie mleczko" należy do szczególnie lubianych ciastek.

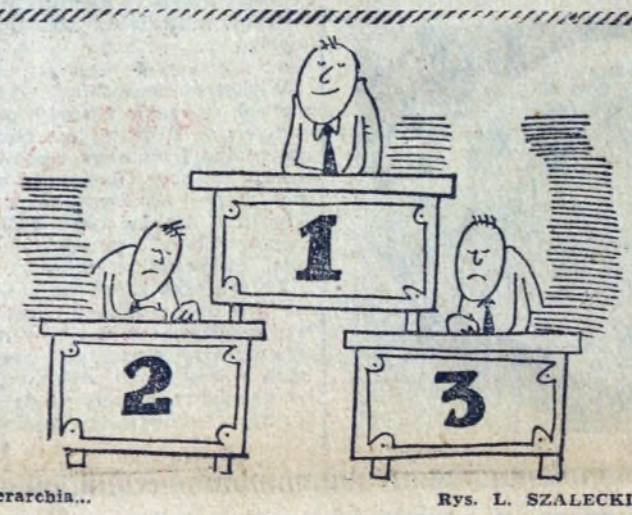

Hierarchia... Rys. L. SZALECKI

BIBLIOTEKA TECHNICZNA HUTY IM. LENINA POLECA:

Książkę wybitnych fizyków amerykańskich pt. **Elektryczność i magnetyzm.** Jest to druga cześć pięciotomowego podręcznika dla studentów szkół wyższych opracowanego przez profesora Uniwersytetu w Berkeley Edwarda Purcella. Autor nie stosuje powszechnie znanego podziału na fizykę klasyczną i współczesną natomiast przedstawia fizykę elementarną w takiej postaci, w jakiej jest ona aktualnie stosowana w badaniach. Szczególną uwagę zwraca na zastosowanie fizyki w innych naukach przyrodniczych, oraz włącza do wykładu wiele zagadnień, które w ujęciu tradycyjnym wchodzą w zakres fizyki teoretycznej. Podręcznik napisany jest bardzo przystępnie a przyswojenie trudniejszych partii materiału ułatwiają liczne i bardzo pomysłowe ilustracje. Każdy rozdział zawiera zadania wiążące się z zagadnieniami omówionymi w tekście. Wydanie polskie uzupełnione jest dodatkiem dotyczącym układu jednostek stosowanych w tekście, wykazem literatury i skorowidzem tematycznym.

Z zakresu cynkowania ogniowego otrzymaliśmy publikację Kazimierza Kurskiego — **Cynkowanie ogniowe** wydaną przez Wydawnictwo Naukowo-Techniczne, Warszawa stron 331. W kolejnych rozdziałach swojej pracy autor przedstawia sposoby przygotowania powierzchni przedmiotów stalowych przed ocynkowaniem, skład kąpieli cynkowych i wpływ zanieczyszczeń oraz dodatków takich jak żelazo, ołów, cyna, antymon, arsen, kadm, krzem, węgiel, fosfor i siarka na jakość kąpieli. Oddzielne rozdziały poświęca budowie i rodzajom wanien stosowanych do cynkowania, sposobom ich ogrzewania, charakterystyce i właściwościom powłok cynkowych oraz technologii cynkowania taśm, blach, rur, prętów, wyrobów z drutu, blachy oraz dużych elementów konstrukcyjnych. Omawia również metody uszlachetniania półwyrobów ocynkowanych.

MARIA SZEWCZYK

Na srebrnym EKRANIE

„ZŁOTO MACKENNY"
REŻYSERIA: LEE THOMPSON
PRODUKCJA: USA
KINO: „SWIT"

Barwny, szerokoekranowy western oparty na powieści Willa Henry'ego „Złoto Mackenny" jest w swoim gatunku pozycją tradycyjną. Akcja toczy się w drugiej połowie ub. wieku, w czasach gorączki złota. Przygoda szlachetnego szeryfa, uczestniczącego wbrew swojej woli w wyprawie grupy awanturników po legendarne złoto Apaczów, otrzymała kształt gigantycznego, z rozmachem zrealizowanego widowiska.

Zdjęcia kręcono w Arizonie — sercu Dzikiego Zachodu, a częściowo także w Kalifornii. Autentyczne, piękne plenery, dynamiczne sceny galopad, pościgów i trzęsienia ziemi oraz plejada słynnych gwiazd ekranu **(Gregory Peck, Edward G. Robinson** i inni) — to podstawowe atuty filmu.

(Następny film w „Swicie": „Zandarm się żeni" — komedia włoska).

„NIC O NIEJ NIE WIEDZĄC"
REŻYSERIA: LUIGI COMENCINI
PRODUKCJA: WŁOSKA
KINO: „ŚWIATOWID", 16—18 BM.

Twórczość Luigi Comenciniego, sprawnego rzemieślnika włoskiego filmu, charakteryzuje różnorodność tematyczna i gatunkowa; przerzuca on się z łatwością od komedii do melodramatu, od filmu szpiegowskiego do historycznego. „Nic o niej nie wiedząc" jest to historia miłosna o sensacyjnym podłożu, która zawiera sporo obserwacji psychologicznych i obyczajowych z życia uprzywilejowanych warstw społecznych współczesnych Włoch. Reżyser tak mówił o swoim zamierzeniu: „Chcę opowiedzieć historię współczesna w brzmieniu, pozbawioną tradycyjnej ornamentyki, wolną od przesądów obyczajowych — a jednak bardzo romantyczną.

„SPRAWA SUMIENIA"
REŻYSERIA: GIOVANNI GRIMALDI
PRODUKCJA: WŁOSKA
KINO: „Światowid", 19—22 BM.

Filmy Leonarda Sciascii (autora opowiadania) wytrwałego obserwatora życia i obyczajów włoskiego południa, po „Każdemu swoje" i „Dniu puszczyka" stała się raz jeszcze źródłem inspiracji dla włoskich filmowców. Reżyserowi Grimaldiemu nie chodziło jednak o głęboką analizę stosunków sycylijskich; ten twórca „spagetti — westernów" i serjnych filmów z parą komików — Franchim i Ingrassią, zrealizował komedię o zdradzie małżeńskiej, nurzając akcję w sosie niezbyt ostrej satyry na obyczajowość mieszkańców małej mieściny, gdzie — jak twierdzi jeden z bohaterów „rogi fruwają jak muchy i nie wiadomo, na którym czole spoczną."

ZAKUPILIŚMY

„Kapitan Korda" — barwny, czechosłowacki film dla dzieci. Ekranizacja powieści Marii Kubatovej. Wychowanek domu dziecka, przygarnięty przez bezdzietnych rodziców, przeżywa dramat, gdy prawdziwi rodzice przypominają sobie o jego istnieniu.

„Ludzie ćmy" — barwny, amerykański dramat psychologiczny, adaptacja powieści Jamesa Drought. Do małego kansaskiego miasteczka przybywa grupa skoczków spadochronowych, ich karkołomne wyczyny wzbudzają ogólny podziw. Jednak w nocy ci opanowani, zimnokrwiści śmiałkowie ulegają zwykłym ludzkim odruchom i lękom...

Obsada doborowa, m. in. **Burt Lancaster, Deborah Kerr, Scott Wilson.** (dr)

CZŁOWIEK I ŚWIAT POLITYKA

W dzisiejszym przeglądzie prezentujemy cztery nowe książki wprowadzone do księgozbioru Biblioteki Technicznej CTiE.

Andrzej Kałuziński i Zbigniew Salwa napisali książkę pod tytułem **„Obowiązki pracownika".** Wydanie drugie, poprawione, uzupełnione i opracowane wg stanu prawnego na dzień 1 października 1970 roku.

„Praca jest prawem, obowiązkiem i sprawą honoru każdego obywatela" — głosi artykuł 14 Konstytucji PRL. Uczciwe i sumienne wypełnianie obowiązków pracowniczych przestrzeganie porządku i dyscypliny pracy, inicjowanie współzawodnictwa pracy, doskonalenie jej metod należy do podstawowych zadań każdego pracującego — piszą autorzy omawianej książki.

Marks i Engels „O Polsce".

„Polecamy czytelnikom drugie, przejrzane wydanie wyboru prac i listów Karola Marksa i Fryderyka Engelsa, poświęconych sprawie polskiej. To wydanie uzupełniono kilkoma fragmentami prac i artykułami, uwzględniając uwagi recenzentów pierwszej publikacji.

W książce tej znajdziemy też pewne materiały, które przed ukazaniem się dzieł Marksa i Engelsa w języku niemieckim — były niedostępne. Przypisy i skorowidz nazwisk opracowano na nowo, wykorzystując prace historyków polskich wydane w latach sześćdziesiątych, jak również materiał faktograficzny zebrany przez Instytut Marksizmu-Leninizmu w Moskwie i Berlinie. Wybór wypowiedzi Marksa i Engelsa uzupełniono załącznikami, listami działaczy polskich na emigracji, którzy utrzymywali z nimi kontakty polityczne i towarzyskie.

I trzecia książka, dwutomowa, to zbiór dokumentów i materiałów wydanych przez Centralny Ośrodek Metodyczny Studiów Nauk Politycznych, o tytule wspólnym dla I i II tomu **„Podstawy Nauk Politycznych".**

W pierwszej części zostały zebrane w całości lub fragmentach podstawowe prace klasyków marksizmu i leninizmu, dokumenty polityczne, teksty referatów i przemówień wygłoszonych przez przywódców partyjnych i państwowych. W części drugiej znajdujemy natomiast fragmenty prac naukowych, które są niezbędne do studiowania podstaw nauk politycznych. Książka może stanowić pomoc naukową obok podręcznika i skryptów podstaw nauk politycznych.

KRYSTYNA CIASTOŃ

WARTO ZAKUPIĆ BONY PKO

Już 16 sierpnia br. w Warszawie odbędzie się pierwsze losowanie premii na premiowe bony oszczędnościowe PKO. W losowaniu tym wylosowanych zostanie 2.100 premii na łączną kwotę 7.100.000 złotych. Przypominamy równocześnie, że losowania odbywają się co 8 tygodni. Warto wykupić bon oszczędnościowy — nic nie tracisz, a możesz wiele zyskać!

Rozrywki umysłowe • Rozrywki umysłowe • Rozrywki umysłowe

KRZYŻÓWKA

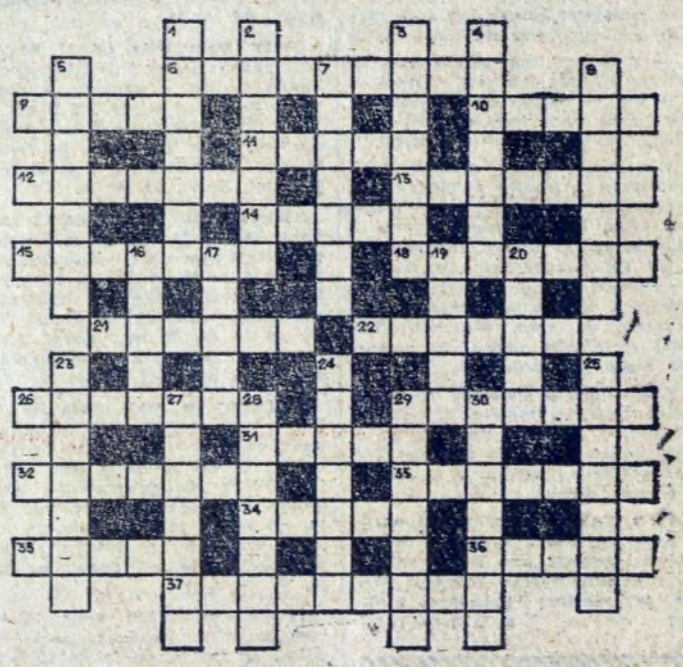

Poziomo: 6. karczmarz, 9. bywa wojskowy i cygański, 10. np. Ewa, Etiuda, Pionier, 11. zawiera pastę do zębów, 12. do umacniania brzegów rzek, rowów, 13. pamiątkowa lub rodzielcza, 14. dzielnica Rudy Śląskiej — do 1951 r. samodzielne miasto, 15. pałacowy pokój, 18. sprawa obchodząca kogoś, 21. na mizerię, 22. schaboszczak, 26. praszczur materaca, 29. uroczysty utwór muzyczno-wokalny, 31. arkan, 32. republika autonomiczna (stolica Pietrozawodzk), 33. dowódca I DP im. T. Kościuszki w latach 1943—1944, 34. na zboże, cement (l. mn.), 35. bywa samoobsługowy, wzorcowy, a najczęściej źle zaopatrzony, 36. czynność, zorganizowane działanie, 37. za Piastów zarządzał zamkiem.

Pionowo: 1. ojczyzna Napoleona, 2. płynie przez Pragę, 3. koniec karnawału, 4. tytuł pośmiertny ascety muzułmańskiego albo ptak z rodziny bocianów, 5. współzawodnictwo szlacheckie albo kwit kasowy, 7. część grzejnika, 8. duszone mięso, 16. rewolwer bębenkowy, 17. w Polsce poznańskie, w NRD lipskie, 19. warkocz pietruszki, 20. wrażenie wywarte przez kogoś, 23. wysysa krew, 24. anons, 25. mieszkanie wynajęte uczniom, 27. naklejka, 28. jeden z klawiatury, 29. znany aktor (zginął tragicznie), 30. w/g buddyzmu wyzwolenie ostateczne w ciągu przemian żywotów.

Wśród czytelników, którzy do dnia 20 sierpnia br. nadeślą prawidłowe rozwiązania, rozlosowane zostaną nagrody — bony książkowe.

ROZWIĄZANIA Z NR 31

KRZYŻÓWKA

Poziomo: 1. talion, 4. widlak, 7. ind, 8. estetа, 9. okazja, 10. karat, 12. Real, 15. Faun, 17. ostatki, 18. kant, 20. stok, 23. spadź, 26. zamysł, 27. chemia, 28. kij, 29. asceza, 30. zakała.

Pionowo: 1. trener, 2. lutnia, 3. Niasa, 4. wdowa, 5. łozina, 6. krajan, 11. brama, 13. Ewa, 14. Lot, 15. FIS, 16. udo, 18. kaszta, 19. niemoc, 21. tłumnik, 22. kolarz, 24. pałka, 25. Dacja.

WIRÓWKA

1. patoka, 2. banita, 3. Prosna, 4. odgłos, 5. giczoł, 6. ozorek, 7. errata, 8. patron, 9. anonim, 10. klamra, 11. inkaso, 12. kornik.

BONY KSIĄŻKOWE ZA ROZWIĄZANIE ZADAŃ Z NR 30 WYLOSOWALI:

1. Jan Niesporek — N. Huta, os. Hutnicze 8/14; 2. Małgorzata Woźniak — N. Huta, os. Jagiellońskie 29/79; 3. Maria Piątek — N. Huta, os. Ogrodowe 6/21; 4. Maryla Bochenek — N. Huta, Centrum B, bl. 9/19; 5. Marek Markowiak — Kraków — ul. Rydla 1/53.

UWAGA: bony wysyłamy pocztą.

MAŁA KRZYŻÓWKA

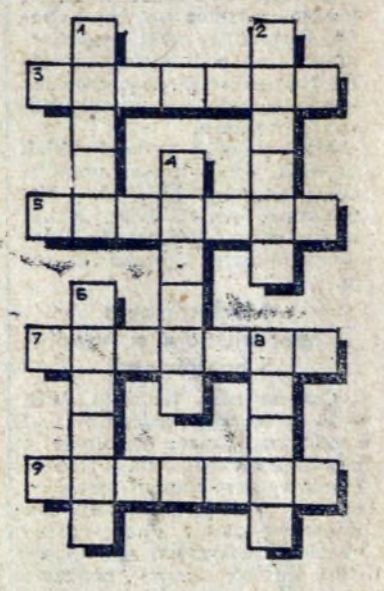

Poziomo: 3. oficjalne zaprzeczenie lub sprostowanie jakiejś wiadomości (najczęściej o charakterze politycznym), 5. strzelba na grubego zwierza, 7. najwyższy szczyt Bieszczadów zach. (1346 m), 9. barometr sprężynowy.

Pionowo: 1. koń skrzydlaty, 2. Karin — znana pieśniarka estradowa, 4. melodia wygrywana przez żegar, tabakierkę, 6. zakład produkujący sól z solanki, 8. świecidełko, okrągła blaszka naszywana na ubranie

„GŁOS NOWEJ HUTY". Adres redakcji: Huta im. Lenina. Telefony: bezpośredni — 428-99, przez centralę HiL — 446-60 i 401-20, wewn. 48-11 (redaktor naczelny), 47-69 (sekretarz odpow. redakcji), 55-61 (sekretariat). Druk: Prasowe Zakłady Graficzne RSW „Prasa" w Krakowie, Wielopole 1. M-12